

# SEDNO

Myślenice wrzesień 2019 numer 9 (142) ISSN 1899 - 1831 [www.esedno.pl](http://www.esedno.pl)

## **S**EDNO: NIE JEST KSIĄDZ ZWIĄZANY Z ZIEMIĄ MYŚLENICKĄ, URODZIŁ SIĘ KSIĄDZ W ŻYWCU. JAKIE DROGI SPROWADZIŁY KSIĘDZA DO MYŚLENIC?

**KSIAŹDZ MICHAŁ PIEŁA:** Tak, dokładnie to urodziłem się w Lipowej koło Żywca w pięknej Kotlinie Żywieckiej z widokiem na majestatyczne Skrzyczne położone w Beskidzie Śląskim. Tuż po zakończeniu mojej pracy w Rzymie w charakterze postulatora Procesu Beatyfikacyjnego Założyciela mojego zgromadzenia zakonnego Salwatorianów w 2007 roku nawiązałem kontakt z moim rodakiem ks. Marianem Pietraszkim, pochodzącym – tak jak i ja – z parafii pw. Św. Bartłomieja w Lipowej, a pracującym wówczas w parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Myślenicach. Zostałem przez niego wówczas zaproszony do Myślenic do wygłoszenia rekolekcji dla grupy nauczycieli i osób z nimi związanych i w ten sposób rozpoczęła się moja trwała przygoda życia, której na imię Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny w Myślenicach.

Jest Ksiądz autorem historii Cudownego Obrazu Pani Myślenickiej. Pisząc ją musiał Ksiądz obcować z Obrazem przez dłuższy okres czasu. Na pewno rozważał Ksiądz Jego tajemnicę, myślał o nim, modlił się do Niego. Jakie wewnętrzne wrażenia towarzyszyły Księdzu w tym procesie? Czy doznał Ksiądz w kontakcie z Obrazem swojego, osobistego „cudu”?

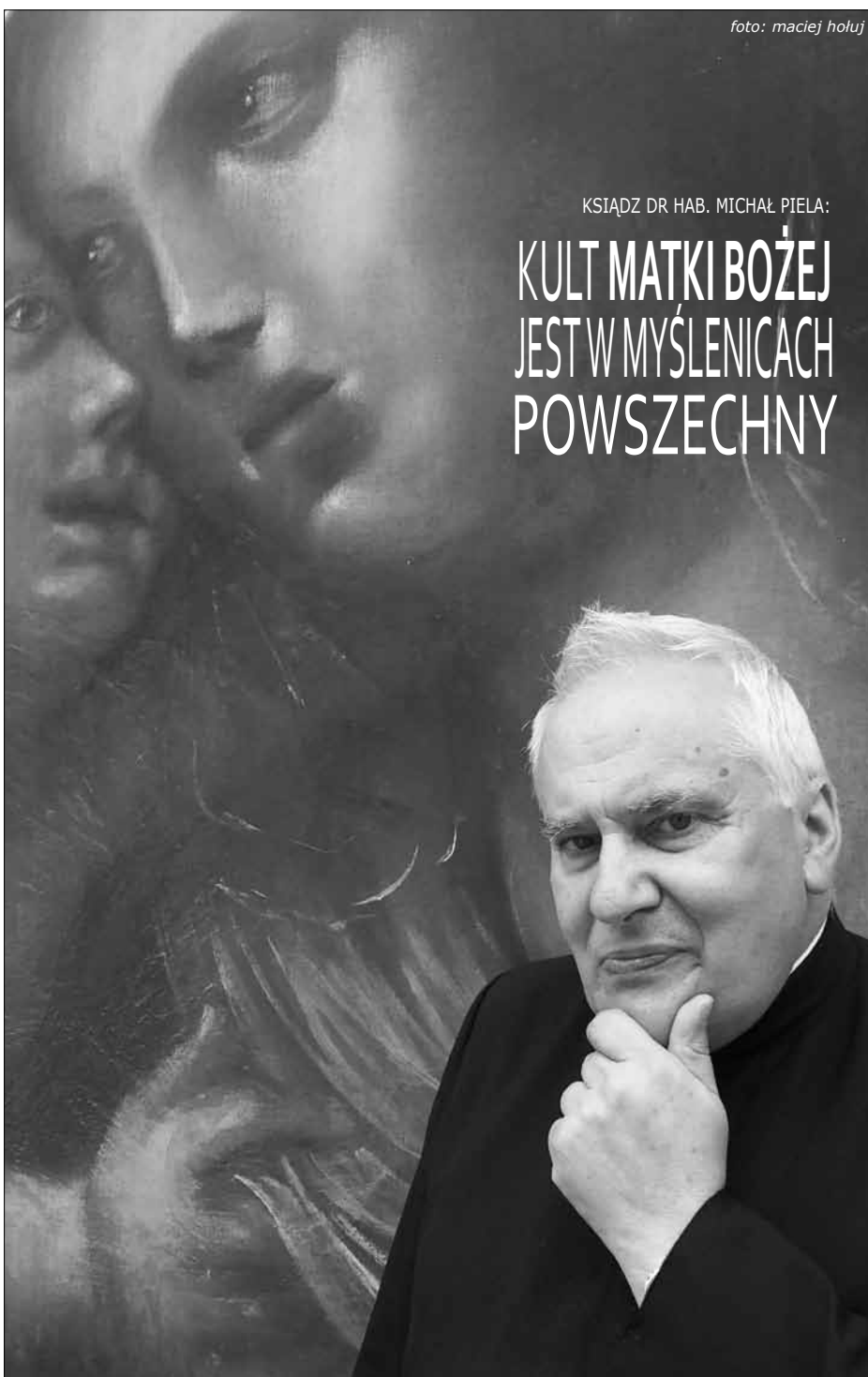
To pytanie muszę potraktować „wielowymiarowo”. Zostałem najpierw zaproszony do Myślenic przez ks. Mariana Pietraszkę do wygłoszenia „małych rekolekcji”. To wówczas rozpoczęło się moje przyjeżdżanie do Myślenic, gdzie powoli poznawałem Cudowny Obraz Pani Myślenickiej, duchowy klimat Sanktuarium, ale przede wszystkim dane mi było poznawać to miejsce w jego wymiarze historycznym, a zwłaszcza w wymiarze sztuki i architektury tego miejsca. Otóż ówczesny proboszcz ks. Prałat Karol Jarosz udostępnił mi przygotowane przez niego inwentarze: kościoła parafialnego, a także kościółka św. Jakuba na Stradomiu. I było to niezwykle smakowanie piękną sanktuarium i obiektów sakralnych właśnie w wymiarze „sztuki” i „architektury”. Wraz z tym wchodzeniem w historię i tradycję myślenickiego sanktuarium otrzymałem właśnie od ks. prałata Karola Jarosza propozycję napisania historii parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Myślenicach. I to już był kolejny krok. Fascynujący czas lat 2007-2010, do chwili ukończenia pisania tej historii. Bo było to ciągłe omadlanie tworzenia tego dzieła podczas moich pobytów w Myślenicach. Często bowiem przyjeżdżałem tutaj z Wrocławia gdzie mieszkam – jako salwatorianin – w mojej wspólnotce zakonnej i prowadziłem wykłady z Historii Kościoła w naszym salwatoriańskim Wyższym Seminarium Duchownym w Bagnie k. Obornik Śląskich oraz na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. Ale okresy letnie w latach 2008 i 2009 spędziłem tutaj w Myślenicach, wyjeżdżając każdego dnia do Krakowa do różnych archiwów, proveniencji zarówno kościelnej jak i świeckiej, państwowej. Jakże to było piękne, kiedy w ciągu tygodnia – w tych okresach letnich – mogłem razem celebrować Mszę Świętą z ks. Prałatem Jaroszem, a ten, po jej zakończeniu modlił się wraz z wiernymi, o to, abym znowu „coś odkrył”, a zwłaszcza imię jakiegoś „dawnego” proboszcza z historii parafii podczas kolejnej kwerendy w Krakowie. I to żmudne poszukiwanie materiałów, ta bardzo wymagająca kwerenda, była niewątpliwie otulana miłością Naszej Pani Myślenickiej, co nawet należałoby sytuować w kategorii „cudu” czy kolejnych nadzwyczajnych łask. Bo jakże mi trudno jako historykowi powstrzymać się od swojego wzruszenia, kiedy przypominam sobie, że przecież tyle źródeł archiwalnych mogłem zdobyć w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie w czasie, w którym trwał tam przecież remont. A kolejne źródła odkrywane stopniowo, to także choćby wielka otwartość pracowników miejscowego Muzeum Regionalnego w Myślenicach, owocna współpraca z miejscowym historykiem p. dr. Pawłem Lemaniakiem czy piękne zaskakujące odkrycia bardzo cennych materiałów źródłowych w Bibliotece Ossolineum we Wrocławiu, gdzie znalazłem choćby statuty odnowionego Bractwa Różańcowego w Myślenicach. Temu procesowi pisania historii parafii zawsze towarzyszyła mi „Nasza Pani Myślenicka”. I to był swoisty czas „duchowego zaprzyjaźniania się” i „oswajania” z cudowną ingerencją „Naszej Matki”. Ten czas uświadomił mi również, że Matka Boża, zawsze była obecna w życiu myślenickiej parafii, bo to zawsze była parafia pw. Narodzenia Naj-

c.d. na str. 2,3

foto: maciej holuj

KSIAŹDZ DR HAB. MICHAŁ PIEŁA:

**KULT MATKI BOŻEJ  
JEST W MYŚLENICACH  
POWSZECHNY**



**BEZPŁATNA REHABILITACJA  
W NZOZ „CERTUS”**

SZCZEGÓLWE INFORMACJE W  
OGŁOSZENIU NA STRONIE 5

**Centrum Medyczne**

Myślenice ul. Żwirki i Wigury 10

tel. 600 44 88 78

[www.cmsatora.pl](http://www.cmsatora.pl)



MEDYCYNA ESTETYCZNA  
REUMATOLOGIA  
ALERGOLOGIA  
BADANIA USG

ORTOPEDIA  
CHIRURGIA KRĘGOSŁUPA  
CHIRURGIA NACZYNIOWA  
NEUROCHIRURGIA  
REHABILITACJA

świętszej Maryi Panny, a jej początków słusznie możemy doszukiwać się w XIII w.

A potem, do 2018 roku, nastąpił długi okres przyjeżdżania do Myślenic na „wielkie spowiedzi” w okresie Bożego Narodzenia, Wielkiego Tygodnia, czy też w okresie letnim lub na uroczystość Wszystkich Świętych. I pomimo mojej dużej aktywności naukowej i dydaktycznej, zwłaszcza na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu, Nasza Pani Myślenicka zawsze była obecna w moim życiu, świadomie lub podświadomie. I tak z Nią wzrastałem i wciąż wrastałem w tę parafię myślenicką i w to sanktuarium. Bo Ona, ta Nasza Pani Myślenicka, miała jakieś specjalne plany wobec mnie. Ich urzeczywistnienie nastąpiło w bar-

też byłem przywoływany przez tatę do pomocy w stolarni, gdzie tata pracował i starannie – jako stolarz – obrabiał kolejne kawałki drewna.

**Cudowny Obraz Matki Bożej Myślenickiej nie jest jedynym w naszym kraju. Cudowne Obrazy znajdują się w wielu polskich parafiach, każda z nich ma swoją Matkę Bożą. Jak to jest. Matka Boża jest przecież jedna? Przypominam sobie „historycznie” z czasu pisania monografii etap odtwarzania „uczuć” myślenickiego proboszcza ks. Józefa Bylicy, który w 1963 roku z dużą rzeszą wiernych udał się w dniu 15 sierpnia na koronację „Gaździny Podhala” czyli Matki Bożej Ludźmierskiej, a w 1965 roku. na koronację Matki Bożej Rychwałdzkiej, „Matki Ziemi Żywie-**

ki i wciąż daje do dzisiaj. I w tym miejscu znowu powrócę do danego pytania. W każdym z tych miejsc, uznanych oficjalnie przez władze kościelne za „cudowną ingerencję” Matki Bożej Ona sama oddziałuje bardzo specyficznie, jakby pragnęła zwrócić uwagę na szczególne aspekty Jej pomocy i wsparcia. W życiu myślenickiego sanktuarium objawia się to w szczególnej trosce Naszej Pani o życie poszczególnych rodzin, a także w tak licznych uzdrowieniach. **Jak ocenia Ksiądz rozmiary kultu Matki Bożej wśród mieszkańców Myślenic? Czy jest on powszechny, czy myśleniczanie kochają swoją Matkę, mają do niej zaufanie, modlą się do niej? Czy otrzymują od Niej wsparcie, pocieszenie? Czy zna Ksiądz przypadki ta-**



foto: maciej hołuj

**Ksiądz dr hab. Michał Piela SDS** – urodzony 26 maja 1958 roku w Lipowej koło Żywca. W 1977 roku wstąpił do nowicjatu Zgromadzenia Boskiego Zbawiciela (Salwatorianie) w Bagnie koło Wrocławia gdzie odbył studia filozoficzno-teologiczne. W latach 1987–1992 studiował na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego uzyskując stopień naukowy doktora nauk teologicznych w zakresie Historii Kościoła. Pełnił obowiązki dyrektora studiów w Wyższym Seminarium Duchownym Salwatorianów w Bagnie prowadząc na tej uczelni wykłady z Historii Kościoła, a także w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Legnickiej. W 1998 roku został mianowany członkiem Międzynarodowej Komisji Historycznej Towarzystwa Boskiego Zbawiciela i brał udział w jej obradach do 2007 roku. W latach 2000-2007 przebywał w Rzymie gdzie jako postulator Procesu Beatyfikacyjnego Założyciela Salwatorianów O. Franciszka Marii od Krzyża Jordana przygotował tzw. „Positio” czyli krytyczną biografię Założyciela wraz z prezentacją jego cnót. W 2009 roku uzyskał stopień doktora habilitowanego na Papieskim Wydziale Papieskim gdzie w latach 2009-2016 prowadził wykłady z Historii Kościoła, a także był kierownikiem katedry Historii Kościoła na Śląsku. Przez wiele lat zamieszkiwał we wspólnocie zakonnej we Wrocławiu. Jest autorem „Historii parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Myślenicach” (niniejsze fakty z biografii Księdza Michała Piela zaczerpnięte zostały z umieszczonej w tej książce notatki). Od 2018 roku ks. dr hab. Michał Piela mieszka i pracuje na terenie myślenickiej parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny.

dzo określonym momencie mojego życia, w czerwcu i lipcu 2018 roku. To był czas mojego przeniesienia się na stałe do parafii i sanktuarium pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Myślenicach. To były jedne z najistotniejszych przeżyć w moim życiu. Ten okres, który wówczas nastąpił i który trwa, mogę uznać za naprawdę „cudowny” w moim życiu. Cała ta historia poznawania Pani Myślenickiej, parafii, sanktuarium, a zwłaszcza ten ostatni okres mojego życia, to jeden „wielki cud”. Pozwolę sobie tutaj postawić „kropkę”, ale proszę uszanować tę wielką tajemnicę mojego teraźniejszego wzrastania i postugi duchowej w myślenickim sanktuarium. Nie jestem w stanie wyrazić słowami tego co się dokonało i wciąż dokonuje w moim życiu właśnie tutaj, przy Sercu Naszej Pani Myślenickiej.

**Gdzie znajdował się Ksiądz w momencie koronacji Obrazu przez Kardynała Karola Wojtyłę w sierpniu 1969 roku? Czym się wówczas zajmował?**

Oczywiście nie miałem wówczas pojęcia o Myślenicach i o Cudownym Obrazie Matki Bożej Myślenickiej. Miałem wówczas 11 lat i pewnie pomagałem przy żniwach na beskidzkich polach w rodzinnej miejscowości w Lipowej czy

ckiej”. I wówczas już bardzo tęskno było ks. Bylicy do koronacji Cudownego Obrazu Naszej Pani Myślenickiej. I te uczucia, które w tym momencie nosił w sobie ten gorliwy czciciel Naszej Pani Myślenickiej są dla mnie zrozumiałe. Bo przecież my wiemy, że Matka Boża jest jedna, ale w tylu różnych miejscach daje o sobie jakby mocniej „znać”, chce w danym „cudownym” miejscu ujawnić niezwykły, ba, cudowny sposób oddziaływania w tych poszczególnych „małych ojczyznach”. Myślę, że podobnie jest u nas w Myślenicach. Matka Boża była zawsze z nami obecna jako patronka parafii pod szczególnym wezwaniem – Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. A potem zechciała być czczona w świątyni na Stradomiu w pięknym obrazie „z grecka” malowanym, gdzie już odbierała cześć w XV i XVI wieku, a to znowu przygotowało myśleniczan na cudowną ingerencję Matki Bożej w 1633 roku w Górnej Wsi, najpierw w mieszkaniu Marcina Grabyszy, gdzie Maryja cudownie objawiła swą moc i działanie w przechowywanym w tym mieszkaniu obrazie, a wkrótce, od 2 lipca tego roku, w Cudownym Wizerunku w myślenickim kościele parafialnym, czego dowody dawała przez prawie cztery wie-

**kiego wsparcia?**

Kult Matki Bożej jest dla mnie trwały na Ziemi Myślenickiej i w takim znaczeniu jest dla mnie powszechny. Bo ileż tutaj ludzi znajdujemy przy Jej Cudownym Obrazie w Błękitnej Kaplicy w naszym myślenickim sanktuarium z tak wielu okolicznych – dalszych i bliższych miejscowości. Tak wielu przybywa do niej z Krakowa, a z naszych znanych nam miejscowości, wymienię choćby te, które przynależały do parafii myślenickiej: dwie pozostałe parafie w Myślenicach: św. Alberta na Osiedlu i św. Franciszka z Asyżu na Zarabiu i Chełmie oraz parafie w: Stróży, Borzęcie i Bysinie. A jakże wielu wiernych czcicieli Naszej Pani Myślenickiej przybywa tutaj z: Pcimią, Krzczonową, Tokarni, Trzebuni, Trzemeśni, Krzyszkowic, Osieczan, Drogini, Dobczyc, Głogoczowa, Raciechowic, Kornatki, Jasienicy, Sułkowic. I tylu innych wiernych z innych miejscowości. Jestem najgłębiej przekonany, że bardzo wielu myśleniczan bardzo kocha swoją Matkę. Trwa przecież nieustannie modlitwa przed Cudownym Obrazem Matki Bożej, a jej wyrazem jest odmawiany codziennie rano różaniec św. w różnych intencjach, obejmujących życie parafii myślenickiej

Myślenicki  
Miesięcznik  
Powiatowy

redaktor naczelny  
zespół

adres redakcji  
kontakt  
strona internetowa  
druk

nakład  
oddano do druku

wydawca

**SEDNO** rok założ. 2007

maciej hołuj  
antonina sebesta  
marek stoszek (gościnnie)  
andrzej boryczko  
agnieszka zieba

32-400 Myślenice, ul. 3 Maja 1a  
sednomyslenice@interia.pl  
www.esedno.pl  
grafipack Myślenice  
www.grafipack.pl  
1500 egz.  
2 września 2019 roku

Usługi Księgowe,  
Doradztwo Podatkowe  
**Marek Wcisło**  
32-400 Myślenice  
ul. Drogowców 6

## DRODZY CZYTELNICY

Za nami jedna z największych uroczystości kościelnych ostatniego pięćdziesięciolecia. Pół wieku temu Kardynał Karol Wojtyła założył złote korony na Cudowny Obraz Matki Bożej Myślenickiej. Myślenice uświetniły ten jubileusz w sposób godny i uroczysty. Clou obchodów była celebrowana na myślenickim rynku msza święta. O samym obrazie, o opiece Matki

Bożej Myślenickiej nad mieszkańcami miasta i ich stosunku do Opiekunki opowiada w rozmowie z „Sednem” ksiądz dr hab. Michał Piela, znawca tematu i jeden z wielu wielbicieli kultu Matki Bożej (strony: 1,2,3). Na dowód tego przytaczamy fragmenty książki autorstwa księdza Piela „Historia parafii pod wezwaniem narodzenia najświętszej Maryi Panny”, w której jeden z rozdziałów poświęcony jest historii Cudownego Obrazu.

i przybywających pielgrzymów, wieczorna nowenna śródowa, wieczorna nowenna sobotnia, gdzie słyszymy tyle zapewnień o wystuchanych prośbach zanoszonych do Naszej Matki i tyle kolejnych prób zanoszonych do Niej. Myślę z całym przekonaniem, że błogosławione owoce przynosi całodniowa adoracja Najświętszego Sakramentu, wystawionego przed Cudownym Obrazem Matki Bożej w Jej kaplicy. Można być zdumionym ilością osób nawiedzających kościół w ciągu dnia i adorujących u stóp Naszej Matki. Tyle przecież przychodzi tutaj matek z dziećmi, jest i młodzież, są dorośli, babcie z wnucami czy tyle osób zastyga na chwile modlitwy w świątyni. Tyle też utrwała obecnie otrzymane taski w specjalnej księdze i wciąż z drżeniem zapisuje kolejne kartki z prośbami i umieszcza w specjalnej skrzynce przy kracie zamykającej kaplicę Matki Bożej. Ja – jako kapłan i wieloletni spowiednik w tej świątyni – dostrzegam niezwykle i zadziwiające owoce jakże wielu codziennych, jakże licznych spowiedzi w naszym maryjnym sanktuarium. Często jako kapłani stwierdzamy, że wciąż spowiadamy wiernych z całej „Ziemi Myślenickiej”, nie mówiąc już o nie kończących się kolejkach do spowiedzi św. w okresie przed świętami Bożego Narodzenia czy w Wielkim Tygodniu. Mnie też osobiście raduje niezwykle widok całych rodzin przystępujących do spowiedzi świętej. Wielokrotnie przystępują do niej rodzice wraz ze swymi dziećmi i jest to niezwykle piękne świadectwo ich świadomie przeżywanego wiary chrześcijańskiej. Z prawdzi-

cia, opowiadanie się za „wartościami liberalnymi”, jakże często propagowanie permissywnego stylu życia, niezobowiązującego do podejmowania jakiegokolwiek odpowiedzialności. Tutaj trzeba dokonać pewnego doprecyzowania: to nie tyle sam Kościół, ale pełniona przez niego uniwersalna misja budzi taki sprzeciw tak wielu ludzi inaczej rozumiejących podstawowe pojęcie wolności, prawo do życia, życie w rodzinie i społeczeństwie. I to jest trud tych nagłych przemian, które wszyscy dzisiaj odczuwamy także na polskiej ziemi.

**Co zatem zdaniem Księdza powinien uczynić polski Kościół, aby odzyskać zaufanie tych, którzy je do niego utracili?**

To trudne pytanie, aby na nie móc odpowiedzieć w jakiejś „szerokiej perspektywie”. Bo tak naprawdę, co to znaczy, że ktoś utracił zaufanie do Kościoła katolickiego? Kto zawiń? Ksiądz swoim postępowaniem? Czy jest raczej powoływanie się na obiegowe stwierdzenie, że wierni chodzą do kościoła, modlą się, a swoim życiem zaprzeczają wyznawanej wierze? Czy też tak wielu traci zaufanie, bo Kościół nie akceptuje takich jego życiowych wyborów, bo broni Dekalogu, przykazań kościelnych, stoi na straży Bożego życia etycznego, moralnego? Ja tylko mogę się odwołać do życia naszej parafii myślenickiej, w której żyję i staram się z całą autentyczną pokorą serca i ducha wychodzić naprzeciw wszystkim potrzebom wiernych przekraczających progi naszej świątyni. Myślę, że to dotyczy

le parafialnym, przede wszystkim w sakramencie spowiedzi świętej, najczęściej podejmując decyzję dłuższego trwania na adoracji w kościele przed wystawionym Najświętszym Sakramentem i także u stóp Naszej Pani Myślenickiej. I ten czas – tego mojego duchowego luksusu – najbardziej pozwala mi nie tylko odnajdywać tak naprawdę Boga, co raczej trwać z Nim w nieustannej jedności. On Jest Obecny! Zawsze! W Pełni Miłości jaką mnie i nas obdarza! Pan przychodzi w ciszy i pokoju serca. Tak, to bardzo głęboka prawda, że bez zatrzymania się, pozwolenia sobie na wyciszenie się, powierzenia się każdego dnia Bogu z wielką ufnością, nie sposób o Nim myśleć w sposób trwały i ustawiczny. Tylko sam Bóg jest godzien tego, aby mu ofiarować nie resztki czasu i modlitwy, jakie szarpane paciorki, ale pierwociny mojego i naszego czasu życia, to co najcenniejsze, to co stanowi o naszej wolności i twórczym stawianiu się. Czas naszego życia, który dzisiaj przeżywamy, wraz z wszystkimi wymaganiami, jakie niesie ze sobą, wymaga solidnej samodyscypliny, samozaparciu, pozwolenia sobie na nieustanne otwieranie przestrzeni duchowej w sercu i duszy każdego, kto deklaruje, że jest osobą wierzącą. Dopiero autentyczne przeżywanie więzi, relacji z prawdziwie żyjącym Bogiem, strzeżenie jej z ogromną pieczołowitością jest gwarantem stałej nieustannej pamięci, że to Bóg tak naprawdę jest u mnie na pierwszym miejscu i mam nieustanną świadomość tego niezwykłego, trwałego wydarzenia w moim życiu. Powinniśmy się czuć bardzo odpowiedzialni za świadome przeżywanie, z całym zaangażowaniem całego serca, autentycznej więzi z Bogiem ocalającym mnie i dokonującym nieustannie dzieła jednoczenia mnie z Nim samym.

**Jakie przesłanie chciałby Ksiądz przekazać myśleniczanom w tak doniosłym dniu jak 50 – lecie koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej Myślenickiej?**

Duma i wierność dziedzictwu. Duma z żywej obecności Maryi w życiu parafii myślenickiej od jej zarania i Naszej Pani Myślenickiej w Jej Cudownym Wizerunku od 1633 roku. Duma z tak hojnej ingerencji Matki Bożej Myślenickiej w życiu tak wielu ludzi zwracających się do Niej w ciągu tych prawie już czterech wieków. Duma, że Jej Cudowny Wizerunek, ozdobiony papieskimi koronami, to nasz „Najcenniejszy Klejnot”, najwspanialszy klejnot w życiu myśleniczan i mieszkańców Ziemi Myślenickiej. To na ten klejnot i skarb tak pięknie zwrócił uwagę kard. Karol Wojtyła w kazaniu wygłoszonym w dniu koronacji tego Obrazu 24 sierpnia 1969 roku. Nasza Matka, Nasza Pani Myślenicka, oddziaływała i oddziałuje na całe życie miasta Myślenic i okolicznych miejscowości – w wymiarze życia religijnego, kulturalnego i społecznego. Ale to przebogate „Dziedzictwo Duchowe” ogromnie zobowiązuje. To dzisiejszym myśleniczanom w sposób szczególny przypadło w udziale brać odpowiedzialność za dalsze duchowe zakorzenianie tego Dziedzictwa w ich obecnym życiu, w życiu rodzin, w życiu ich dzieci, wnuków. Aby nie zabrakło żywego świadectwa wiary myśleniczan, których wychowuje Nasza Pani Myślenicka u swych stóp. To wielkie wezwanie do pielęgnowania osobistej więzi miłości z Matką, która zawsze chce błogosławić mieszkańcom tego miasta i wszystkim, którzy przychodzą do Niej i klękają z nabożnym sercem w Błękitnej Kaplicy przed Jej Cudownym Wizerunkiem. Oby płonął w sercach myśleniczan płomień miłości ku ich jakże kochanej Pani Myślenickiej.



fot. maciej holiuj

**To były jedne z najistotniejszych przeżyć w moim życiu. Ten okres, który wówczas nastąpił i który trwa, mogę uznać za naprawdę „cudowny” w moim życiu. Cała ta historia poznawania Pani Myślenickiej, parafii, sanktuarium, a zwłaszcza ten ostatni okres mojego życia, to jeden „wielki cud”**  
- KSIĄDZ MICHAŁ PIELA

wej troski o duchowe wzrastanie w tym miejscu rodzi mi się jednak także pytanie: czy nie jest już i tak, że tak wielu myśleniczan nie tylko zapomina o cudownym oddziaływaniu Naszej Pani w życiu naszej parafii, ale wręcz zapomina o swoim kościele parafialnym, o żywym uczestnictwie w jego życiu sakramentalnym. Odnoszę nieodparte wrażenie, i nie jest to tylko moja refleksja, ale i innych doświadczonych kapłanów, że jest nas jednak coraz mniej z samych Myślenic w kościele, często zadajemy sobie pytanie o obecność w kościele tylu dzieci, młodzieży, osób dorosłych. I ten „sekularyzacyjny, liberalny” walec, nieustanna pogoda i gonitwa życia, brak głębszej refleksji, także pozostawiają widzialne i namacalne negatywne ślady w życiu wielu myśleniczan.

**Dla Kościoła w Polsce nadeszły trudne czasy. Nie sposób w rozmowie z Księdzem nie zapytać o to, dlaczego tak się dzieje?**

To pytanie jest niejako przedłużeniem końcowej wypowiedzi w poprzednim pytaniu. Jesteśmy świadkami nieustannych przemian, które przeobraziły życie zwłaszcza społeczeństw Zachodniej Europy, a przecież te same przemiany dokonują się także w naszym kraju. Gołym okiem widać rozstawanie się wielu wiernych z wiarą i z Kościołem, postępujące zwycięstwo świeckości w wielu wymiarach życia społecznego i w życiu wielu rodzin, sekularyzacja ży-

życia każdej parafii, każdej „małej ojczyzny” wiernych. Na polskiej ziemi jest to szczególnie wyzwanie Kościoła, by był autentycznie wierny ewangelicznym wartościom, zakorzenionym od zawsze w życiu naszego narodu, w jego kulturze i w tylu wymiarach życia społecznego. Pełniąc taką misję Kościół nie może zgodzić się w polskich realiach życia na zrealizowanie promowanego z takim krzykiem rozdziału Kościoła od państwa. I dlatego pewnie w takim wymiarze utraci wielu, ale pozyska tych, których pociągnie autentyzm życia kapłanów i wiernych, gorliwość życia sakramentalnego wyrażającego się w pięknym świadectwie realizacji życia wiary w wyzwaniach życia codziennego. Tylko żywa wiara i żywe świadectwo wierności wartościom ewangelicznym są w stanie budzić ustawicznie zaufanie w każdej wspólnotce parafialnej.

**Jak Ksiądz znajduje dzisiaj Boga wśród natłoku informacji, czasów Internetu, Facebooka, tempa życia, zmian świadomości u kolejnych pokoleń. Czy nie jest tak, że zbyt często o Nim zapominamy? Jaka jest rada na to, aby tak nie było?**

Jeżeli odpowiadam na to pytanie w swoim imieniu, to odpowiadam szczerze, że nie grozi mi natłok informacji. Nie mam Facebooka, bardzo ograniczam używanie Internetu, a telewizja służy mi do orientacji w bieżących wydarzeniach. Po porannej postudze sakramentalnej w koście-

Modne ostatnio pikiety w obronie rzeczy mniej lub bardziej słusznych nie ominęły także Myślenic. Tym razem broniono drzew przed wycinką. I słusznie, bowiem w Myślenicach drzewa w przeszłości wycinano bezmyślnie i na potęgę. Czy to w parku miejskim, czy to na placu zabaw na Zarabiu czy też w obrębie rynku. Dodajmy, że czyniono to bezkarnie i za przyzwoleniem władz. Mało kto chce dzisiaj pamiętać o czyjej inicjatywy

odbywała się ta rzeź. Zapomnieli o tym, niestety, także pikietujący. Szkoda. Czy drzewa znikną ostatecznie z krajobrazu myślenickiego rynku? Niekoniecznie. A nawet na pewno nie. Czytajcie, prosimy o tym na stronie 6. Wakacyjna przerwa dobiega końca. Także w sporcie. Dla Marceliny Ryś z Poręby, świetnie zapowiadającej się, młodej speed-ballistki jesień będzie bogata w starty. Najważniejszy czyli Mistrzostwa Polski tuż, tuż. O rakiemie

numer 1 w polskim speed-ballu U-14 piszemy na stronie 20.

W kulturze też po wakacjach. Ze wspianego tournée po Meksyku wróciła znakomita, utalentowana flicistka rodem z Tokarni Natalia Jarząbek, częsty gość naszej gazety. Rozmowa z artystką na stronach: 14, 15.

Czytajcie nas nadal, prosimy! Za miesiąc znowu będziemy z Wami **Redakcja**

od redakcji



foto: maciej hołuj

foto: maciej hołuj



# PRAWDA O BOŻNICY CO TO POPULIZM, A CO NIE

marek **stoszek**

**D**ZWON DZWONI, BO JEST WEWNĄTRZ PUSTY - PRZYSŁOWIE ŻYDOWSKIE.

Bardzo nie lubię zwracać z podróży, ale w tym wypadku nie ma wyjścia. Po raz kolejny musimy Drodzy Państwo zajrzeć do Wiśniowej. Powód jest przykry. To stek bzdur zaszerwowany przez od niedawna ukazujący się na lokalnym rynku wydawniczym periodyk. Ostatnio pojawił się tam wpis o działaniach dotyczących bożnicy, których byłem jednym z inicjatorów i które dokładnie opisywałem na łamach „Sedna”. Działania mające na celu ratowanie tego unikatowego zabytku opisywał również w „Sednie” redaktor Maciej Hołuj. Nie wiem co miało na celu, poza wzbudzeniem taniej sensacji, przedstawienie naszych działań w ten sposób. Myślałem dotychczas, że aby napisać o czymkolwiek, trzeba posiadać elementarną choćby wiedzę na dany temat, okazuje się jednak, że niekoniecznie. Bardzo krzywdzącym i rzecz jasna kłamliwym jest stwierdzenie, że nie otrzymaliśmy żadnej pomocy finansowej z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Znaczne środki, które zostały przekazane, spożytkowano zgodnie z zaleceniem. Posłużyły do wykonania niezbędnej dokumentacji technicznej i budowlanej. Cały czas prowadzone były również inne działania, przede wszystkim edukacyjne, mające na celu podniesienie poziomu wiedzy na temat wzajemnego sąsiedztwa Polaków i Żydów.

Z pomocą w tych działaniach pospieszyły nam osoby związane z krakowskimi uczelniami, pracownicy naukowcy, regionaliści i działacze kultury z naszego regionu. Tym bardziej boli że działania te zostały zupełnie przemilczane, a pozostałe fakty przedstawione niezgodnie z prawdą.

Zupełnym kuriozum jest insynuacja, że bożnica miała by zostać przeniesiona do Pcimia. Istotnie na spotkaniu obecny był Piotr Hajduk, wójt Pcimia, ale wyłącznie jako człowiek ciekawy lokalnej historii i jako nasz wspólny znajomy, Ministra Jarosława Sellina, ówczesnego Posła Jarosława Szlachetki, wójta Wiesława Stalmacha i rzecz jasna mój. Wygląda na to, że w niektórych kręgach już sama nazwa Pcim wystarczy do tego, aby powstało zamieszanie.

Co jakiś czas wzniesiona jest dyskusja o wzajemnych relacjach polsko – żydowskich. Zazwyczaj prowadzona jest na poziomie depresji. Z jednej i drugiej strony nierzadko wysuwane są argumenty nikczemne i kłamliwe, rzucające raczej ciemne światło na sprawę wzajemnych relacji. Nie dziwnym jest, bo powód dla którego musieliśmy zawrócić ze szlaków dworów ziemiańskich jest doskonałym tego przykładem.

Do tej pory wykonaliśmy: inwentaryzację obiektu - zrealizowana w sierpniu 2016 roku ze środków Gminy Wiśniowa, badania konserwatorskie zawierające badania historyczne wraz z kwerendą źródłową. Uzyskaliśmy opinię mykologiczną dla elementów do zachowania. Przeprowadzono badania stratygraficzne na elementach wnętrza i zewnątrz ustalające ich oryginalność oraz określające ich stan zachowania pod kątem wykonania zabiegów konserwatorskich. Określono zakres prac konserwatorskich dla całego obiektu z uwzględnieniem wytycznych dla zabezpieczeń w przypadku podnoszenia czy rozbierania elementów obiektu uzgodniony w WUOZ. Powstał projekt architektoniczny budynku wraz z projektem konstrukcyjnym oraz instalacjami wewnętrznymi, w które wyposażymy obiekt. Otrzymaliśmy pozwolenie na budowę ważne do 10 listopada 2020 roku oraz pozwolenie konserwatorskie wydane 26 maja 2017 roku na remont konserwatorski, ważne do 31 grudnia 2019 roku.

**P**ODOBNO KASA POWIATOWA ŚWIECI PUSTKĄ. TAK PRZYNAJMNIEJ TWIERDZI OSOBA NAJLEPIEJ ZORIENTOWANA CZYLI STAROSTA. ZAPEWNE LEPIEJ OD NIEGO ZORIENTOWANA JEST PANI SKARBNIK, ALE ONA AKURAT NA TEN TEMAT MILCZY. NATOMIAST ŚWIETNIE POTRAFI POUCZAĆ RADNYCH, ZWŁASZCZA OPOZYCYJNYCH, W KWESTIACH PRAWNYCH.

Nie milczy Józef Tomal. Podczas ostatniej sesji, pod koniec sierpnia, zarzucił radnym z klubu PiS, iż świadomie, przez swoje głosowania nad uchwałami blokują jego zamiary i możliwości inwestycyjne. Podobno nie ma już pieniędzy na realizację interpelacji radnych, a zdaniem starosty bez wskazania źródeł finansowania, interpelacje to czysty populizm (a ktoś kiedyś stwierdził, że prawo do interpelacji, jako główny oręż pełnienia mandatu należy się radnemu jak psu buda?!). - *Nie jestem cudotwórcą* – mówił na sesji Józef Tomal.

No nie jest.

Dlatego, że nie jest, wraz z zarządem podjął decyzję o zbyciu kilku nieruchomości, których właścicielem jest powiat, a których sprzedaż zasilaby jego kasę. Między innymi chodzi o sprzedaż internatu w Sułkowicach oraz 1,6 – hektarowej działki położonej obok budynków (precyzyjniej zaś mówić nad nimi) ZS im. Andrzeja Średniawskiego na Górnym Przedmieściu. Problem ze zbyciem internatu jest taki, że burmistrz Sułkowic, na terenie którego to miasta stoi budynek zwrócił się do starosty z prośbą, aby ten ... podarował mu obiekt za darmo. Artur Grabczyk nie ma gdzie podziękować z urzędem i na gwałt szuka dla niego lokalizacji. Operat szacunkowy budynku wycenił go na kwotę 3 milionów 427 tysięcy polskich złotych. Powstał kwas. Powiat nie chce oddać budynku za darmo. Kto by chciał, skoro można na nim „trafić” trzy miliony z okładem. Tymczasem radny Władysław Kurowski wystąpił z wnioskiem, aby do tekstu uchwały dodać paragraf mówiący o 85-procentowej bonifikacie przy sprzedaży budynku. Radny Kurowski chcąc nie chcąc (a może chcąc?) dołączył w ten sposób oliwy do ognia, a kwas stał się jeszcze bardziej kwaśny. Uruchomiono obecnie na sali i zawsze czujnego prawnika, aby rozwiał wątpliwości. Przewodniczący Rady Powiatu dr Tadeusz Żaba, notabene od niedawna kandydat na posła, odmówił głosowania nad wnioskiem radnego Władysława Kurowskiego, po tym jak wspomniany prawnik oznajmił, że do wprowadzenia poprawek do treści uchwały konieczna jest ... zmiana porządku obrad. Do dyskusji włączył się wicestarosta Damian Kudas, który zarzucił radnemu Kurowskiemu uprawianie taniej polityki (zapewne wicestarosta wiedział już, że radny Władysław Kurowski także kandyduje na posła). Nie pamięta wójt, jak cielęciem był (to do wicestarosty). Zanim przystąpiono do głosowania nad zbyciem działki na Górnym Przedmieściu starosta złożył wniosek, aby punkt ten usunąć z porządku obrad i powrócić do niego po ... wyborach. Zarządzono zatem w tej sprawie głosowanie. Koalicja poległa w nim, bowiem jeden z radnych koalicyjnych w czasie sesji korzystał akurat z dobrodziejstwa urlopu, drugi zaś przebywał na zwolnieniu lekarskim. Nie po myśli koalicji przebiegło także głosowanie nad samą uchwałą o zbyciu działki. Tylko czterech radnych (Tadeusz Bochnia, Jacek Pasiewicz, Ryszard Leśniak i Krzysztof Trojan) opowiedziało się „za”, a aż dziewiętnastu „przeciw”. Na razie zatem działka nie zostanie sprzedana. Potencjalni kupcy będą zmuszeni zmienić obiekt swojego zainteresowania.

Kasa pusta tymczasem 3 miliony 360 tysięcy złotych kosztować ma I etap budowy (stan surowy) nowej siedziby starostwa przy ulicy Drogowców. Temat poruszany był już nie jeden i nie dwa razy. Radni opozycyjni sprzeciwiali się wydawaniu pieniędzy na tę inwestycję, twierdząc, że w obliczu takich problemów, jak choćby zły stan finansowy myślenickiego szpitala, środki powinny zostać skierowane w ten właśnie kanał. Starosta twierdzi, że nowy budynek jest niezbędny do prawidłowego funkcjonowania urzędu. Wskazał źródło finansowania, nie jest to zatem populizm.

(MH)

# KTO NA POSŁA?



foto: maciej holuj

Prezentujemy szóstkę kandydatów na urząd posła z terenu powiatu myślenickiego. Od góry (od lewej) rzędami w dół: dr inż. **Tadeusz Żaba**, jeden z dyrektorów w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Krakowie, od dwóch kadencji przewodniczący Rady Powiatu Myślenickiego (kandyduje z listy PO), **Adam Styczeń**, od 17 lat dyrektor SP ZOZ w Myślenicach (kandyduje z listy PO), **Ewa Wincenciak – Walas**, aktywistka społeczna (kandyduje z listy PO), **Stanisława Kasprzycka**, dyrektorka Szkoły Podstawowej w Czechówce (kandyduje z listy PiS), **Jolanta Majka**, radna Rady Powiatu drugą kadencję, przewodnicząca Powiatowej Izby Rolniczej (kandyduje z listy PiS), **Władysław Kurowski**, sekretarz Gminy Pcim (kandyduje z listy PiS). Na naszych zdjęciach brak: **Ewy Hyjek** (kandyduje z listy koalicji PSL, Kukiz'15) oraz **Miłosza Motyki** (z listy j.w.). (RED.)

człowiek miesiąca

## KRYSTIAN STOPKA

Jest urodzonym wolontariuszem i organizatorem kilku koncertów charytatywnych na rzecz chorych dzieciaków, kiedyś działał aktywnie w Szlachetnej Paczce, a ostatnią jego inicjatywą był Smyk Fest, koncert na rzecz czterech osób, w tym dwóch dziewczynek, na myślenickim rynku. Za wielkie serce otwarte dla innych przyznajemy Krystianowi Stopce miano człowieka miesiąca września. (RED.)



foto: maciej holuj

### NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ

„CERTUS”

Myślenice ul. Drogowców 5

(budynek Centrum Medycznego Tele-Fonika)

Tel. (12) 272-56-70, 272-56-71, kom. 601-661-449

zaprasza do gabinetów:

**alergologia:** dr med. G.Osmenda  
**choroby wewnętrzne:** lek.med. A.Cyganek, lek.med. A.Homenda, lek.med. M.Przwała  
**chirurgia ogólna:** dr med. W.Dutkiewicz, lek.med. J.Pucz, lek.med. R. Gdula, lek.med. K.Panuś  
**chirurgia naczyniowa:** dr med. J.Krzywoń, lek.med. M.Kózka  
**dermatologia:** lek.med. M.Lijowska-Bochnia  
**diabetologia:** dr med. W.Głodzik, lek.med. J.Nykiel  
**endokrynologia:** dr med. T.Koblik, lek.med. K.Tyrawa, lek.med. J.Bierowiec  
**gastroenterologia:** dr med. P.Szulewski  
**ginekologia:** lek.med. M.Kołodziejczyk - Pietruszka, dr med. M.Nowak  
**kardiologia:** doc.dr hab. J.Dropiński  
**kardiochirurgia (gab. konsultacyjny):** dr med. J.Śtoliński  
**laryngologia:** prof.dr hab.med. J.Pilch, dr med. A.Scisławski, lek.med. K.Wróblewska, lek.med. Z.Nowak-Makiela  
**medycyna pracy:** lek.med. T.Mrowca-Kliś, lek.med. A.Delikat, lek.med. M.Fordoński, lek.med. E.Krzyżanowska  
**nefrologia:** lek.med. A.Wojton  
**neurologia:** lek.med. A.Magnuska, lek.med. J.Sękowska, lek.med. K.Soboń  
**okulistyka:** lek.med. W.Moczulski, lek.med. J.Głowacka  
**onkologia:** dr med. W.Dutkiewicz  
**ortopedia:** dr med. P.Ślęczka, lek.med. M.Święch, lek.med. W.Ambroży, lek.med. K.Karkosz, lek.med. P.Dąbek  
**reumatologia:** lek.med. A.Murzyn  
**urologia:** lek.med. P.Jakubik, dr med. M.Rzepecki

**usg –jamy brzusznej, tarczycy, piersi, moszny, narządu ruchu**  
**usg naczyniowe:** ocena naczyń żylnych i tętniczych  
**usg dziecięce jamy brzusznej, stawów biodrowych:**  
 lek.med.K.Sobczyk, lek.med.B.Oleszkiewicz,  
 lek.med.A.Krzanowska

**pracownie: analityczna, audiometrii, ekg, spirometrii, rtg (mammografia, urografia, cystografia)**

**Rehabilitacja:** elektroterapia, fototerapia, kinezyterapia, hydroterapia, krioterapia, drenaż limfatyczny, masaż, terapia energotonowa, ESWT, Hi-Top

**Zapraszamy do naszej pracowni rehabilitacji na indywidualne cykle rehabilitacji przedoperacyjnej**

**Zapraszamy do korzystania z bezpłatnych badań mammograficznych w ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi prowadzonych przez NFZ przeznaczonych dla pacjentek w wieku 50-69 lat**

Zapraszamy Państwa do korzystania z bezpłatnych turnusów rehabilitacyjnych, prowadzonych przez NZOZ „CERTUS” w ramach Programu Zdrowotnego „Profilaktyka i rehabilitacja osób z dysfunkcjami narządu ruchu utrudniającymi wykonywanie pracy zawodowej” nr. projektu RPMP.08.06.02-12-0178/18 współfinansowanego z Unii Europejskiej z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Kryteria kwalifikacji do Programu (warunki konieczne):

1. Pacjenci zamieszkujący na terenie powiatu myślenickiego (zameldowanie),
2. Pacjenci leczeni z powodu dysfunkcji narządu ruchu potwierdzonej określonymi rozpoznaniem chorób dysponujący dokumentacją medyczną pozwalającą zespołowi kwalifikującemu na potwierdzenie jednostki chorobowej zaliczonej do katalogu rozpoznań umożliwiających uczestnictwo w Programie. Dokumentacja może zawierać: wyniki badań obrazowych - Rtg, TK, MR, USG - i neurofizjologicznych - EMG - odpisy dokumentacji leczenia ambulatoryjnego - karty informacyjne leczenia szpitalnego - zaświadczenia lekarskie potwierdzające jednostkę chorobową dotyczącą układu ruchu,
3. Pacjenci w wieku aktywności zawodowej od 18 do 59 lat, aktualnie zatrudnieni lub chcący powrócić na rynek pracy
4. Pacjenci, którzy w okresie ostatniego miesiąca nie byli hospitalizowani, nie korzystali z rehabilitacji w Oddziale Stacjonarnym, Oddziale Dziennym, ani Fizjoterapii Ambulatoryjnej.

Pacjenci proszeni są o kontakt z Biurem Projektu w siedzibie NZOZ „CERTUS”, Myślenice ul. Drogowców 5 w dni robocze w godz. 16.30 – 20.00 (za wyjątkiem czwartków) gabinet nr. 27 A lub kontakt telefoniczny pod numerem: 785-506-356. Dokumenty rekrutacyjne dostępne są na stronie internetowej [www.cmcertus.pl](http://www.cmcertus.pl), można je także otrzymać w Biurze Projektu.

**M**YŚLENICKI RYNEK WIELE JUŻ WIDZIAŁ. ZOBACZY JESZCZE WIELE. NIE TAK DAWNO OGLĄDAŁ PIKIETĘ. PIKIETA, JAK PIKIETA. SPOWADZONE W GARAZU TRANSPARENTY, JEDEN NADWÓCH, DRUGI NA JEDNYM KIJU, KILKA OSÓB, - PRZEMAWIAJĄCY I ZABIERAJĄCY GŁOS, KILKU GAPIÓW, KILKUDZIENNIKARZY LOKALNEJ PRASY. WŚRÓD NICH TAKŻE JA. NAD WSZYSTKIMI FONTANNA „TERESKA”. BRAK REAKCJI W JEJ ODLANNYCH Z BRĄZU OCZACH NAJWYRAŹNIEJ WSKAZYWAŁ NA TO, ŻE NIC NIE JEST JĄ JUŻ W STANIE ZADZIWIĆ.

Pikieta miała bronić drzew. Bo drzewa zostaną wycięte. W pień. Już niedługo. Podobno 29 sztuk. Tak zakłada projekt rewitalizacji myślenickiego rynku. Projekt wykonał projektant. Dobrze, że nie murarz czy ślusarz. Projektant wymyślił, że niektórych starych drzew należy się pozbyć, a w ich miejsce nasadzić nowe. Nowe,

foto: maciej holuj



# RZEZI NIE BĘDZIE

to zawsze nowe. Tak najwidoczniej uważa projektant. Projektant powinien wiedzieć, że obrońcy drzew mają na ten temat odmienne niż on zdanie. Ale nie wiedział. Historia wycinania drzew w Myślenicach sięga kilku lat wstecz i związana jest z kolejnymi kadencjami poprzedniego burmistrza. Notabene to on właśnie wymyślił rewitalizację rynku. Kiedy rewitalizowano park na Zarabiu mądry dendrolog wyznaczył pod topór sto parę drzew. W rzeczywistości wycięto ich ponad ... 500. Znaleźli się bowiem mądrzejsi od dendrologa.

Przy tamtej liczbie 29 to jak Pustynia Błędowska przy Saharze. Ale bronić trzeba każdego drzewa, jeśli tylko nie zagraża ono bezpieczeństwu. Pikieta w obronie drzew na rynku spóźniła się jednak co najmniej o dwa lata. Transparenty, płomienne przemowy i użalania były potrzebne wówczas, kiedy burmistrz Maciej Ostrowski wprowadzał w życie swoją ideę fix czyli rewitalizacyjny tryptyk. Tryptyk obejmował: wymianę 150-letniego bruku wokół kościoła pw. Narodzenia NMP w Myślenicach na pozbawioną duszy i osobistego uroku kostkę, budowę kontrowersyjnego i drogiego Muzeum Niepodległości oraz rewitalizację rynku.

Podobno burmistrz przeprowadził konsultacje społeczne. Podobno społeczność Myślenic dała burmistrzowi zielone światło na przeprowadzenie rewitalizacji. Ale na tym się skończyło. Cała reszta, w tym decyzje projektowe dotyczące wycinki drzew utknęły w zaciszu gabinetu. Może gdyby pikietujący pojawili się pod oknami myślenickiego magistratu w tamtym momencie i zajrzeli w nie

swoimi transparentami, drzewa dałoby się ocalić (choć zając niechęć do ustępstw poprzedniego burmistrza śmiałbym wątpić). Może znalazłoby się satysfakcjonujące obie strony wyjście z sytuacji, a drzewa stałyby tam gdzie stoją? Co innego bowiem wprowadzać zmiany na etapie projektowania, a co innego, kiedy projekt jest „zaklepany”, a jakiegokolwiek od niego odstąpienia grożą zwrótem unijnej kasy.

Są tacy, którzy nie potrafią lub nie chcą wybaczyć obecnemu burmistrzowi Jarosławowi Szlachetce tego, że zbyt często odnosi się do nieodległej przeszłości wytykając błędy i wypatrzania swojemu poprzednikowi. Że spycha na niego odpowiedzialność zamiast brać się z życiem za bary. Być może mają rację?

Świadomie używam znaku zapytania, bowiem trudno zaprzeczać faktom. Pomysł rewitalizacji, brak konsultacji społecznych na etapie wdrażania projektu i wszystkie związane z tym faktem konsekwencje ponosi poprzedni władca. Zatem pikieta na rynku w obronie drzew winna być skierowana pod jego adresem, a niestety ani jeden z pikietujących nie wyartykułował tego faktu.

Pikieta pikietą. Transparenty zwinięte, odezwy i skargi odczytane. Ludzie rozeszli się do domów. Problem jednak pozostał. W oświadczeniu wydanym przez Jarosława Szlachetkę czytamy, że wspomniane drzewa nie zostaną wycięte, ale przeniesiono w inne miejsce. Zawsze to jakieś rozwiązanie.

Tymczasem chichot Macieja O. wciąż unosi się nad rynkiem. (RED.)

**Mówi dr Wojciech Spyрка, główny specjalista w Wydziale Gospodarki Przestrzennej w myślenickim UMiG:** Żadne wysokie drzewo z myślenickiego rynku nie jest przeznaczone do wycinki. W ramach całego projektu rewitalizacji do usunięcia planowano w sumie 29 drzew i krzewów, jednak chodzi tutaj o cały teren objęty rewitalizacją, nie tylko o samą płytę rynku. To także obszar wokół niego, m.in. ulice: Królowej Jadwigi, Gałczyńskiego i Bema. Na ulicy Piotra Skargi usunięto cztery drzewa już w październiku 2018 roku w oparciu o pozwolenie konserwatora zabytków z października 2017 roku, w tym: dwa dorodne kasztanowce białe o obwodzie pnia ok. dwóch metrów każdy i dwa świerki o obwodzie pół metra. Drzewa rosły od strony boiska obecnej szkoły podstawowej nr 1. Nikt wówczas nie protestował, nie pikietował. Z rynku, według projektu, ma zniknąć w sumie 10 drzew. Są to drzewka o wysokości do 4 metrów. Trzy inne, na ulicy Gałczyńskiego zostaną ... przesunięte o ... półtora metra, aby mogły powstać miejsca parkingowe. To wynika z dokumentacji projektowej. W dziesięćce drzewek przeznaczonych do wycięcia na rynku znajdują się: magnolie (6), jarząbki (2), w ich miejscu projektant przewidział również miejsca postojowe. Pozostałe 2 niskie drzewa o obwodzie 8 i 19cm mają zostać zastąpione dominującym wokół rynku głogiem pośrednim. Gmina wystosowała specjalne pismo do Urzędu Województwa Małopolskiego z prośbą o możliwość zmian w projekcie, tak, aby nie trzeba było wycinać żadnych drzew na rynku. Liczymy na pozytywną odpowiedź. Jeśli będzie odmowna, zgodnie z obietnicą burmistrza będziemy przesadzać drzewa.

**Mówi wiceburmistrz Myślenic Mateusz Suder:** Staramy się o to, aby zachować te 10 drzewek na rynku. Czekamy obecnie na stanowisko Urzędu Marszałkowskiego co do możliwości wprowadzenia zmian założeń projektowych. Podejmując się wykonania projektu przygotowanego przez naszych poprzedników byliśmy przekonani, że został on skonsultowany z mieszkańcami. Jak się teraz okazuje nie zostało to zrobione tak jak powinno. Chciałbym jednak wszystkich uspokoić i jeszcze raz podkreślić, iż żadne wysokie drzewo nie zniknie z myślenickiego rynku, nie ma też mowy o jakimkolwiek „betonowaniu” przestrzeni w centrum miasta. Jeżeli zajdzie konieczność przeniesienia tych drzewek to znajdą one swoje miejsce np. na placu zabaw dla dzieci w okolicy starego jazu na Zarabiu, gdzie wcześniej doprowadzono do jego ogołocenia z zieleni.



**N**a facebooka zaglądam raczej sporadycznie. Z różnych powodów. Między innymi dlatego, aby zaoszczędzić sobie nerwów. Ostatnio, całkiem przypadkowo, natknąłem się na wpis jednej z pań, która używając mojego nazwiska pośrednio wywołała mnie do tablicy. Pod tekstem mojego autorstwa o pikiecie broniącej myślenickich drzew (ze strony [www.esedno.pl](http://www.esedno.pl) udostępnił go na swoim profilu burmistrz Myślenic) owa pani napisała, że uczestnicy tej pikietki należą do KOD-u wystąpili tym razem jako zwykli mieszkańcy Myślenic i żaden z nich nie posiadał insygniów świadczących o przynależności do tego ruchu. Użyła także stwierdzeń, iż artykuł jest nierzetelny i zawiera nieprawdziwe informacje.

Powyżej zamieszczam zdjęcie, które wykonałem podczas pikietki, a które w całej rozciągłości zaprzecza powyższym słowom. Polecam szczególnej uwadze znaczek w klapie pani, która prezentuje tabliczkę z napisem, a która czynnie uczestniczyła w pikiecie. Dodam tylko, że nie jestem przeciwnikiem KOD-u, a nawet popieram inicjatywę podejmowaną przez ten ruch. Chciałbym jednak, aby ci, którzy używają określeń „nierzetelny” i „nieprawdziwy” sami nimi nie grzeszyli. Oczekiwałbym od wyżej wymienionej pani, aby rozbudowała swoją wypowiedź i określiła precyzyjnie co w treści artykułu mojego autorstwa było nierzetelne, a co nieprawdziwe. Chętnie podejmę z nią polemikę na łamach naszej gazety, pod warunkiem jednak, że merytorycznie wytłumaczy się ze swoich oskarżeń.

Maciej Holuj

foto: maciej holuj



foto: maciej holuj

## NIE PO DRODZE Z ... WÓJTEM

## WYSŁUCHAĆ LUDZI czyli PO CO SĄ KONSULTACJE SPOŁECZNE

**D**ANUTA GRZESIK, PEŁNIĄCA DOTYCHCZAS FUNKCJĘ PRZEWODNICZĄCEJ RADY GMINY RACIECHOWICE PODAŁA SIĘ DO DYMISJI. CÓŻ, DYMISJE ZDARZAJĄ SIĘ I TO NA ZNACZNIE WYŻSZYCH NIŻ GMINNY SZCZEBLACH. PROBLEM POLEGA JEDNAK NA TYM, ŻE DANUTA GRZESIK REPREZENTUJE W RADZIE TĘ SAMĄ OPCJĘ POLITYCZNĄ CO WÓJT RACIECHOWIC WACŁAW ŻARSKI. TEORETYCZNIE WIĘC URZĄDNICY POWINNI SIĘ DOGADYWAĆ.

Tymczasem swoją rezygnację Danuta Grzesik argumentuje rozbieżnościami stanowisk pomiędzy nią, a ... wójtem. - *Jako Klub PiS odcinamy się od Pana Wójta Wacława Żarskiego, który realizuje własną politykę podejmując jednoosobowo obietnice i zobowiązania, które niejednokrotnie powodują konflikty społeczne. Jako Radni Klubu PiS nie możemy brać za to odpowiedzialności, tym bardziej jeżeli takie decyzje są niezgodne z prawem - czytamy między innymi w oświadczeniu Danuty Grzesik zamieszczonym na stronach facebooka. Natomiast w oświadczeniu złożonym na ręce wójta Danuta Grzesik tłumaczy motywy swojej decyzji. Wspomina m.in. o tym, iż odczuwa presję takiego, a nie innego głosowania nad uchwałami, że wobec trudnej sytuacji finansowej gminy władze powinny skupić się przede wszystkim na uzyskaniu oszczędności oraz, że w związku z powyższym ona nie widzi możliwości konstruktywnej współpracy z wójtem.*

Wacław Żarski nie ukrywał zaskoczenia oświadczeniem przewodniczącej. - *Z niepokojem odbieram to oświadczenie - mówił podczas sesji Rady Gminy. - Nie miałem wcześniej żadnych sygnałów, które zapowiadałyby czy motywowały takie rozwiązanie. Pracę przewodniczącej oceniam bardzo pozytywnie. Niestety osoby publiczne powinny być odporne na sytuacje stresowe. Jako wójt starałem się i nadal staram łagodzić interesy grup, nigdy nie preferowałem własnych celów. Bywam czasem apodyktyczny, ale uważam, że ścieranie się różnych zdań czy opinii to normalny kierunek. Przecież razem przygotowaliśmy program naprawczy dla gminy, który mimo, iż nie przyjęty przez RIO jest realizowany i przynosi wymierne efekty. Dobro społeczne jest dla mnie najważniejsze i w imię tego dobra warto się porozumieć.*

Zaskoczenia oświadczeniem Danuty Grzesik nie krył także radny Robert Żurek. - *W Radzie, co jest rzeczą naturalną, ścierają się różne zdania, opinie i poglądy, ale podstawą naszego funkcjonowania jest to, abyśmy potrafili rozmawiać i wymieniać myśli. Jesteśmy jako gmina w bardzo trudnym momencie i uważam, że to oświadczenie jest niepotrzebne, bowiem wprowadza zamęt. Powinniśmy się skupić, bez względu na to jakie mamy zdanie na dany temat, nad osiągnięciem consensusu.*

Ostatecznie rezygnacja Danuty Grzesik nie została przez Radę przyjęta. Pięciu radnych opowiedziało się "za", ośmiu "przeciw", dwóch wstrzymało się od głosu. Dlatego Danuta Grzesik pełnić będzie swoją funkcję jeszcze do 18 września, kiedy to dojdzie do kolejnej sesji Rady Gminy Raciechowice, podczas trwania której wybrany zostanie nowy przewodniczący.

Wraz z Danutą Grzesik o dymisji podała się także wiceprzewodnicząca Rady Jolanta Łaciak (patrz zadymka na str. 19). Tutaj argumentacja była rozbrajająca: - *Jako przedstawiciel klubu PiS nie mam innego wyjścia.*

Podczas tej samej sesji Rady Gminy Raciechowice radni dokonali wyboru nowego wiceprzewodniczącego tej Rady. Został nim Robert Żurek na codzień rzecznik prasowy Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Krakowie. 53-letniego radnego reprezentującego Komitet Wyborczy Nasza Gmina Raciechowice w wyborze na wiceprzewodniczącego Rady Gminy w tajnym głosowaniu poparło dziewięciu radnych.

(RED.)

**N**A POCZĄTEK DEFINICJA. **KONSULTACJA SPOŁECZNA** — *INSTYTUCJA DEMOKRACJI BEZPOŚREDNIEJ. POLEGA NA WYRAŻENIU PRZEZ CZŁONKÓW ZBIOROWOŚCI OPINII W PRZEDSTAWIONEJ SPRAWIE. TWORZY SIĘ W TEN SPOSÓB DWUSTRONNA RELACJA, POWSTAJĄCA Z INICJATYWY ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ.*

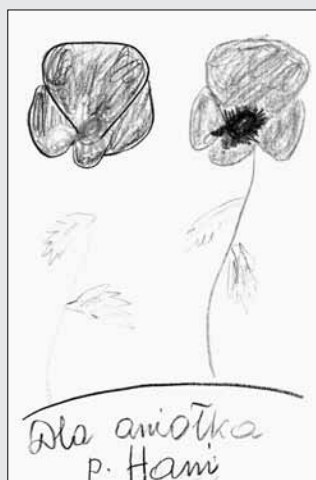
Nadużywanie pojęcia konsultacji społecznych jest przedsięwzięciem niezwykle niebezpiecznym, zwłaszcza jeśli nie znajduje pokrycia w praktyce. Znamy przypadki z niedalekiej przeszłości, kiedy posługiwano się nim na wyrost. Nic dobrego z tego nie wynikło. Wręcz odwrotnie.

Jak powinny wyglądać konsultacje społeczne mogliśmy przekonać się podczas spotkania władz gminnych z mieszkańcami gminy Raciechowice. Rzecz poszła o powstanie tzw. parku kulturowego na terenie wspomnianej gminy. Z inicjatywy radnych Rady Gminy wójt Raciechowic Wacław Żarski zaprosił mieszkańców gminy na spotkanie, podczas którego zapytał ich czy chcą, aby taki park powstał. W spotkaniu uczestniczyła ponad setka mieszkańców. Wszyscy podnieśli ręce „za”. Ale też nie to jak kto głosował jest w tym wszystkim najważniejsze. Najważniejszym jest to, że oddano głos ludziom, że dano im szansę na wyrażenie wyartykułowanie tego głosu, na wyrażenie swojej woli, swojej opinii, że potwierdzono w ten sposób fakt, iż to właśnie ludzie, a nie władza, decydują w sprawach dotyczących ich bezpośrednio i namacalnie. Taka jest istota konsultacji społecznych i po to zostały wymyślone i prawnie umocowane.

Nierozumienie istoty konsultacji społecznych przez władzę, a co gorsza rozumienie ich, ale tendencyjne unikanie rodzi w konsekwencji takie twory jak choćby myślenickie Muzeum Niepodległości czy strzelnica sportowa. Nikt nie pytał myśleniczek o to czy chcą, aby oba te obiekty powstały w ich mieście, a powinien, bowiem konsultacje społeczne to nie tylko okazanie dobrej woli ze strony rządzących, ale także obowiązek, który nałożony został na gminy specjalną ustawą o samorządzie gminnym z 8 marca 1990 roku.

Konsultacje społeczne jakie odbyły się w Raciechowicach z dużym prawdopodobieństwem ustrzegą mieszkańców gminy przed powstaniem uciążliwego zakładu przemysłowego (czyt: kamieniołomu), którego inwestor prywatny przewidział lokalizację właśnie na terenie mającego powstać parku kulturowego (okolice Poznachowic Górnych i Krzeszowic). Rada Gminy Raciechowice podjęła już stosowną uchwałę w tej sprawie, inwestor będzie musiał zrezygnować ze swoich planów, bowiem jeden z punktów projektu uchwały mówi o zakazie uruchamiania zakładów przemysłowych na terenach objętych parkiem. W ten sposób spełniona wola władz i mieszkańców gminy potwierdza istotę konsultacji społecznych i podkreśla ich ważność.

Na koniec konkluzja (a może raczej apel?), która sama ciśnie się na pióro – wóldarze i rządzący stosujcie konsultacje społeczne, bowiem są one nie tylko waszym obowiązkiem, ale także jedyną drogą do uzyskania społecznej akceptacji, a co za tym idzie zadowolenia ludzi. (MH)



## ANIOŁEK NAGRODZONY

**R**ysunek na naszym zdjęciu wykonany został przez jedną z pacjentek myślenickiego Zakładu Opiekuńczo – Leczniczego. Powstał w kolorze, ale ze względów technicznych reprodukuje go jako czarno – biały. Niezwykle wymowny jest podpis w dolnej części rysunku. W darze za swoje otwarte serce otrzymała go Anna Burakowska, jeden z opisywanych przez nas dwa miesiące temu Aniołków ZO-L-u. Czyż nie wzruszające?



**K**SIĄDZ ROBERT KOT ABSOLWENT AM WE WROCŁAWIU, KOMPOZYTOR MUZYKI LITURGICZNEJ I ORATORYJNEJ SPECJALNIE NA JUBILEUSZ 50-LECIA KORONACJI CUDOWNEGO OBRAZU MATKI BOŻEJ MYŚLENICKIEJ NAPISAŁ ORATORIUM „MYSTERIA LUCIS”. SVOJE DZIEŁO ODDAŁ W RĘCE MUZYKÓW Z POLISH ART PHILHARMONIC ORAZ SZEŚĆDZIESIĘCIOOSOBOWEGO CHÓRU MIESZANEGO. WŚRÓD WYKONAWCÓW ORATORIUM KSIĘDZA KOTA ZNALAZŁO SIĘ TAKŻE DWOJE SOLISTÓW: MAGDALENA STARZEC I ERYK LASOTA. Tradycyjnie już przy takich okazjach wewnątrz kościoła pw. Narodzenia NMP w Myślenicach pękał w szwach. Wypełnili go po brzegi myśleniccy melomani. Na jedną chwilę na koncert „wpadli”: Kardynał Stanisław Dziwisz i biskup Kazimierz Górny. Zaklaskali i poszli. Mają czego żałować bowiem oratorium to jedna, wielka, muzyczna uczta. Świetnie spisała się orkiestra jak zwykle prowadzona przez Maestro Michaela Maciaszczyka, świetnie przygotowany przez Magdalенę Starzec chór, w którym swoje siły połączyli śpiewacy z Myślenickiego Kameralnego Chóru „Hura”, chóru „Laudatum Dominum” oraz uczestnicy warsztatów muzycznych, które odbyły się jeszcze w maju. W wybornej formie okazali się być soliści. Swoją doniosłością i powagą oratorium wspaniale wpisalo się w obchody jubileuszu. Między innymi dlatego nagrodzone zostało owocami na stojąco. (MH)



foto: maciej holuj

**KSIĄDZ BARTŁOMIEJ KOT, autor oratorium „Mysteria Lucis”, muzyki oraz tekstów w języku polskim: Oratorium na okoliczność 50-lecia koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej Myślenickiej powstawało około dwóch lat. Kiedy muzyka dojrzała już w mojej głowie, sam zapis nutowy zajął mi pół roku. Muszę przyznać, że jestem pod dużym wrażeniem wykonawców oratorium, orkiestry, chóru i solistów. Nie spodziewałem się tak satysfakcjonujących efektów, nie znałem wykonawców wcześniej. Duże wrażenie wywarli na mnie także parafianie, którzy byli tak wspaniale zaangażowani w obchody jubileuszowe, wkładając w to dzieło wiele pracy i serca. To jedna, wielka, wspaniała rodzina. Warto także docenić współpracę z orkiestrą, która dała nam tyle pozytywnych wrażeń. Słuchając oratorium w myślenickim kościele czułem się częścią świętującej wspólnoty.**

## Historia Cudownego Obrazu Matki Bożej Myślenickiej według Ksiądz dr hab. Michała Piel (wyjątki)

**O**braz Matki Bożej Rodzicielki przebywał w Łagiewnikach przez pięć lat. Już tam miały miejsce przy nim niezwykle wydarzenia. Przypisywano je taskowości Matki Bożej z ocalonego przez Grabyszę, mieszkańca Myślenic, wizerunku. Po wspomnianym okresie pięciu lat obraz Matki Bożej Grabyszowie zabrali do swojego domu w Górnej Wsi koło Myślenic. Przez cztery lata panowała wokół obrazu względna cisza. W końcu nadszedł tydzień niezwykle wydarzeń, w dniach od pierwszego do ósmego maja 1633 roku. W tych dniach obraz mienił się różnymi barwami i pojawiły się na nim nawet tży. Rozpoczął się okres „cudów”. Sam Marcin Grabysza, któremu groziła ślepotą, odzyskuje wzrok. Wójt myślenicki Walenty Pietrzykowski za przyczyną Matki Boskiej odzyskał zdrowie, trawiąca go gorączka ustąpiła. 24 maja 1633 roku przybyła do Myślenic komisja teologów pod przewodnictwem oficjła sądu biskupiego, archidiacona krakowskiego, a zarazem krakowskiego wikariusza generalnego, ks. dra Erazma Kretkowskiego. Trwało więc dochodzenie kościelne, czyli Inkwizycja. W jego wyniku władze kościelne uznały Obraz Matki Bożej za Cudowny. 2 lipca 1633 roku Obraz został wprowadzony w uroczystej procesji do kościoła parafialnego. Prawdopodobnie Cudowny Obraz umieszczono na ołtarzu Matki Boskiej Różańcowej, aż do czasu wzniesienia kaplicy Matki Boskiej (1646), ufundowanej przez ówczesnego kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego Stanisława Koniecpolskiego. Tak narodziło się do życia sanktuarium maryjne w Myślenicach. Jego twórcą był niewątpliwie ks. Wojciech Ofiarowicz, wielki czciciel Matki Bożej, pierwszy prepozyt kościoła parafialnego w Myślenicach, inspirował budowę kaplicy Matki Bożej Myślenickiej.

**W**1641 roku zainicjowano Bractwo Różańcowe w parafii myślenickiej. Wierni, pątnicy i ofiarodawcy złożyli w ciągu niespełna 10 lat (1633-1642) przy Cudownym Obrazie Matki Bożej Myślenickiej - jak wymienia ks. W. Ofiarowicz - około 250 wotów: drogich kamieni, wotów ze złota - jak tańcuszki, tabliczki, pierścienie, kubki, zausznice z ferecikami, czyli ozdobnymi klamrami, także korony. Opisane w książce Kretkowskiego i Ofiarowicza wota wskazują, że obraz Matki Bożej Myślenickiej w XVII wieku był znany na Mazowszu i we Lwowie, w Kielcach i Gidlach - gdzie przecież znajduje się XVI-wieczna statua MB Gidelskiej. Znany był również w Łomży, Nowym Sączu i na Podhalu, w Kętach i Olkuszu, nie mówiąc już o Krakowie. Po ukazaniu się dzieła ks. E. Kretkowskiego i W. Ofiarowicza zaczęły się pojawiać kolejne świadectwa i dedykacje, związane z kultem Matki Bożej Myślenickiej. Już w roku 1633 powstała najstarsza pieśń do Matki Bożej Myślenickiej. Jest to anonimowy tekst, zaczynający się od słów; „Najświętsza Panno”. Melodię do tej pieśni skomponował - może na podstawie dostępnych mu przekazów historycznych - zastuszony dla Myślenic organista Hubert Niebój (XX w.). W pierwszej połowie XVII wieku - jak stwierdza ks. Kazimierz Bukowski - powstał wspomniany już najstarszy miedzioryt Matki Bożej Myślenickiej. Zawiera on personifikację trzech cnót boskich i czterech cnót kardynalnych. Obok wizerunku Matki Bożej litografia podaje bardzo piękną modlitwę do Matki Bożej Myślenickiej: „Matko miłosierdzia w łasce nieprzebrana”. Na „Cudowność” Obrazu Matki Bożej Myślenickiej wskazuje znamieny fakt, że spośród 1428 nadzwyczajnych task, odnotowanych w latach 1624-1642, ponad tysiąc były to uzdrowienia „z ciężkich chorób”, nie wymienionych po imieniu.

felieton

## NA ŚWIĘTO DEMOKRACJI

**Ś**więto demokracji. Tak niektórzy politolodzy i nie tylko oni nazywają dzień głosowania w wyborach parlamentarnych. Uprawnieni do głosowania wskazują wybraną osobę z danej listy komitetu wyborczego, która powinna reprezentować ich w Sejmie, wskazując zarazem popierany przez siebie Komitet Wyborczy. To jest system wyborczy proporcjonalny, w którym przy liczeniu głosów wykorzystywana jest metoda Donta polegająca na ustaleniu ile mandatów otrzymał dany komitet wyborczy. Z konkretnej listy wyborczej danego komitetu wyborczego mandaty otrzymują Ci, którzy mieli najwięcej wskazań czyli głosów. Mówiąc krótko wygrani tworzą rząd na czteroletnią kadencję. Wszystkie te konstytucyjne czynności zgodne z ordynacją wyborczą, to akt kreacji władzy. To wielkie dla obywateli wydarzenie ponieważ tworzący rząd będą rea-

lizowali program, który przedstawiali w czasie kampanii wyborczej. Elektorat, który poparł wygranych jest zadowolony, pozostali tworzą tzw. opozycję i dobrze by było, aby była to opozycja konstruktywna, dopuszczana, szczególnie w procesie legislacyjnym do debaty. Demokracja to liczenie się z mniejszością.

Takie zasady obowiązują w demokratycznym państwie, a jak wygląda rzeczywistość zależy od wiedzy i kultury w tym kultury politycznej całej klasy politycznej, a szczególnie wybranych do sprawowania władzy. Gdy większość parlamentarna nie liczy się z mniejszością lub udaje, że bierze pod uwagę propozycje opozycji, powstają stosunki niedemokratyczne. Rządzący tworzą dyktaturę większości i uchwalają co chcą, a opozycja staje się opozycją totalną, taką która krytykuje wszystkie propozycje w czambuł. Wówczas klasa polityczna szybko się demoralizuje i powstaje sytuacja, w której wszystkie strony kłócą się ze sobą. Dochodzi wówczas do łamania konstytucji i innych przepisów oraz do nie szanowania dobrych obyczajów politycznych i społecznych, a to już jest anarchia, albo rzut beretem od niej.

Tak zresztą odczytują aktualne stosunki polityczne w naszym państwie. Na szczęście „święto demokracji” już blisko i każdy wyborca będzie mógł się wypowiedzieć w tajnym głosowaniu. Istnieją partie prawicowe, lewicowe i partie

środką. Wszystkie komitety wyborcze chcą dobrze dla naszego kraju. Trzeba moim zdaniem brać pod uwagę swoją wrażliwość na szczególności w programach, dorobek danej partii, bo przecież obiecywać mogą wszyscy, to nie kosztuje. Ogólne postulaty prawicy i lewicy znamy. Mnie osobiście interesuje Polska bezpieczna i szanowana w świecie. Tolerancyjna, sprawiedliwa i realizująca potrzeby ekonomiczne ludzi. Trudny wybór. Każdy powinien głosować zgodnie z własną wiedzą i moralnością. Jednak proponuję nie głosować na tych, którzy nie przestrzegają konstytucji lub się na to godzą. Na tych, którzy traktują udział we władzy jak obfite „koryto” zaś mandat jak „dojną krowę”. Nie popieraj tych, którzy nic w życiu nie robią tylko od lat kłócąc się z wszystkimi o wszystko i często w programach telewizyjnych kłamią prezentując żenujący poziom wiedzy. Nie głosować na tych, którzy już realizują mandat np. samorządowy, na tych, którzy lekceważą swój elektorat i zaraz po wyborach zmieniają partię.

A zatem na kogo głosować? Na młodych, nowych, mądrych Polaków, którzy szanują konstytucję i nie zakłamię historii. Wyborcom życzyć satysfakcji, a obdanym społeczeństwu zaufaniem, aby wybrali mądrych marszałków nie zaś bezmyślnych wykonawców partyjnych poleceń.

Jerzy Krygier



# PÓŁ WIEKU Z KORONAMI



foto: maciej holuj

**M**YŚLENICE GODNIE UCZCIŁY 50-LECIE KORONACJI CUDOWNEGO OBRAZU MATKI BOŻEJ MYŚLENICKIEJ. TYGODNIEM POPRZEDZAJĄCYM GŁÓWNE WYDARZENIE, WYPEŁNIONYM MODLITWAMI, KONCERTAMI, SPOTKANIAMI, ORATORIUM (CZYTAJ OBOK) ORAZ WSPANIAŁĄ, CELEBROWANĄ NA MYŚLENICKIM RYNKU PRZEZ NUNCJUSZA APOSTOLSKIEGO W POLSCE ARCYBISKUPA SALVATORE PENNACCHIO MSZĄ ŚWIĘTĄ.

Wielu myśleniczian pamięta dzień 24 sierpnia 1969 roku, kiedy to, wówczas jeszcze Kardynał Karol Wojtyła nałożył złote korony na Cudowny Obraz Matki Bożej Myślenickiej. Aż trudno uwierzyć, że uroczystość ta miała miejsce pół wieku temu.

Mszę świętą na rynku uhonorowali swoją obecnością przede wszystkim sami myśleniczanie, którzy stawili się tłumnie, aby oddać hołd i podziękować za opiekę swojej Matce. Byli także kościelni hierarchowie, wysocy urzędnicy państwowi z ministrem na czele, byli senatorowie, posłowie oraz samorządowcy. Homilię wygłosił Metropolita Krakowski arcybiskup Marek Jędraszewski. We mszy uczestniczył także chór (notabene ten sam, który dzień wcześniej wystąpił podczas oratorium) pod dyktando Magdaleny Starzec oraz chór "Cantata" z PSM w Myślenicach dyrygowany przez Monikę Szymską. Galerię zdjęć z uroczystości możecie Państwo oglądać na naszej stronie [www.esedno.pl](http://www.esedno.pl) (RED.)

reklama

**JAN**  
**CENTRUM ZAKUPOWE**  
DOB CZYCE - MYŚLENICE - SKAWINA - WADOWICE - KĘTY

**PRO MOCJE**

**KON KURSY**

**JAN**



**Władysław Kurowski** – rodowity mieszkaniec Jawornika, radny powiatowy i sołtys Jawornika od 2010 roku. Od lat angażuje się w lokalne sprawy, szczególnie w szkolnictwo. W swoim życiu pełnił wiele publicznych funkcji od przewodniczącego Solidarności oświatowej w powiecie myślenickim, radnego miejskiego w Myślenicach, przez burmistrza Myślenic, po wicestarostę myślenickiego. Z zawodu jest nauczycielem. Pracował w zawodzie przez kilkanaście lat w szkołach: SP nr 2 i Gimnazjum nr 1 w Myślenicach oraz w SP i Gimnazjum w Krzyszkowicach. Przez ostatnie 10 lat zarządzał Zakładem Obsługi Szkół w Pcimiu, gdzie zajmował się całym spektrum spraw związanych z prawidłowym funkcjonowaniem szkół i przedszkoli. Obecnie od marca tego roku jest sekretarzem Gminy Pcim.

material wyborczy  
KW Prawo i Sprawiedliwość

# Bezpieczeństwo mieszkańców priorytetem

**JEST PAN BARDZO DOŚWIADCZONYM SAMORZĄDOWCEM. DLACZEGO DOPIERO TERAZ PODJĄŁ PAN DECYZJĘ O KANDYDOWANIU NA POSŁA RP?**

*W.K.: Wszystko w życiu ma swój właściwy czas. Dzięki rządowi Prawa i Sprawiedliwości mamy teraz bardzo dobry czas dla Polski, bardzo dobry czas dla całej Ziemi Myślenickiej. Dla mnie osobiście to także najlepszy czas, aby kandydować właśnie do Sejmu i pracować w nowej roli na rzecz mieszkańców. Do tej pory faktycznie poświęcałem się przede wszystkim pracy samorządowej na wielu różnych polach. Jestem człowiekiem dużej aktywności i staram się wszystkie moje funkcje wykonywać nie tylko odpowiedzialnie, ale i z pasją. Gdy otrzymałem propozycję startu do Sejmu w wyborach 13 października, odebrałem ją jako olbrzymi zaszczyt i szansę do wykorzystania na nowej niwie wszystkich swoich doświadczeń. Jeśli mieszkańcy okażą mi zaufanie i wybiorą na posła RP to zapewniam, że nie zawiodę okazanego zaufania.*

**Co zmotywowało Pana do tego, aby kandydować do Sejmu RP?**

*Bezpośrednią motywacją były dla mnie sugestie mojego zaplecza politycznego, a ponieważ mam za sobą dość spore doświadczenie zawodowe w działalności społecznej oraz doświadczenie życiowe ułatwiło mi to podjęcie decyzji. Zdaję sobie sprawę z wagi tej decyzji, ale zawsze stawiałem przed sobą ambitne cele, a ponieważ wciąż nie brakuje mi energii i pomysłów to mam co zaoferować moim wyborcom. Nie bez znaczenia była również ocena mojej pracy przez mieszkańców Gminy Myślenice w dwóch ostatnich kampaniach wyborczych do Rady Powiatu kiedy to otrzymałem kolejno pierwszy i drugi wynik.*

**Na ile doświadczenie zdobyte w wieloletniej pracy w samorządzie lokalnym może być przydatne przyszłemu posłowi?**

*Samorząd to ostoja demokracji. To w samorządzie jest się najbliżej ludzkich spraw, poznaje się problemy, które trapią mieszkańców – szuka ciągle sposobów na ich rozwiązanie. Dzięki tym doświadczeniom dobrze wiem czego samorządowcy potrzebują, aby szybciej i sprawniej działać na rzecz lokalnych społeczności. Wiele spraw wymaga dzisiaj zmian legislacyjnych, które zależą właśnie od Sejmu. Często w pracy posła potrzebne jest szersze spojrzenie – spojrzenie bliższe ludziom. Uważam, że posłowie doświadczeni w samorządzie potrafią dostrzegać i wybierać te najważniejsze sprawy do realizacji i tak właśnie zamierzam działać w polskim Parlamencie.*

**Jeśli wyborcy obdarzą Pana swoim zaufaniem i zostanie Pan posłem jakimi problemami chciałby się Pan zająć w Sejmie?**

*Wiadomo, że główną rolą sejmu jest stanowienie prawa. Myślę, że w sprawach związanych z funkcjonowaniem samorządu czy też oświaty będę mógł wykorzystać w tej działalności posła swoje doświadczenie, a także uwagi i spostrzeżenia moich kolegów samorządowców. Natomiast spraw, o które poseł Ziemi Myślenickiej może, a nawet powinien zabiegać jest bardzo dużo. Chciałbym kontynuować sprawy rozpoczęte przez posła Jarosława Szlachetkę np. związane z szeroko pojętym bezpieczeństwem mieszkańców. Mam na myśli bezpieczeństwo komunikacyjne na głównych ciągach komunikacyjnych naszego regionu. Bezspornie najważniejszą kwestią, która wymaga „przypilnowania” w Warszawie są sprawy bezpieczeństwa na Zakopiance. Trzeba najpierw sfinalizować sprawy związane z: estakadą nad Zakopianką z ulicy Sobieskiego w Myślenicach, dokończyć sprawy zaplanowanego już bezkolizyjnego skrzyżowania z drogą Sulkowicką w Jaworniku i w Krzyszkowicach, a następnie szybko podjąć starania o podobne rozwiązania dla Głogoczowa i Bęczarki. Mówiąc o bezpieczeństwie na tej drodze krajowej nie możemy zapominać o zarysowujących się coraz wyraźniej planach budowy Beskidzkiej Drogi Integracyjnej, która ma przebiegać od Bielska do Głogoczowa oraz o możliwościach połączenia nowo budowanej trasy S7 z Myślenicami i zupełnie nowym odcinkiem drogi – pojawiają się już pierwsze pomysły w tej kwestii. Jeśli nie będziemy mieli posła Ziemi Myślenickiej w Sejmie może się okazać, że ktoś inny zadecyduje za nas o tych rozwiązaniach, które będą miały wpływ na życie pokoleń. Kolejny taki temat to „Złoty Pociąg” czyli połączenie kolejowe Myślenic z Krakowem. Burmistrz Jarosław Szlachetka wiele zrobił, aby temat odżył po ponad 100 latach i zadaniem nowych reprezentantów w Sejmie będzie dopilnowanie postawienia „kropki nad i” czyli skierowania tego śmiałego projektu do realizacji. Jest na to olbrzymia szansa w ramach rządowego programu Kolej+.*

*nieje też duża potrzeba poprawy bezpieczeństwa na głównych drogach w gminie Sulkowice, Wiśniowa czy np. budowa ronda w Pcimiu. Wiadomo, że są to w dużej mierze zadania samorządowe, ale jako wieloletni samorządowiec deklaruje współpracę w tym zakresie z władzami gmin i powiatu i na taką współpracę z ich strony liczę, a to oni będą podpowiadać przyszłemu posłowi, o które sprawy ważne dla danego miejsca zabiegać w różnych instytucjach. Bezpieczeństwo to również sprawność naszych służb; to jest straży pożarnych i policji, które mimo już niezłego wyposażenia potrzebują ciągłego wsparcia, a policja niewątpliwie nowego budynku komendy. Bezpieczeństwo mieszkańców to również nowoczesny i dobrze wyposażony szpital powiatowy. Ostatnie lata mojej pracy w Radzie Powiatu Myślenickiego dały mi obraz funkcjonowania i potrzeb tej bardzo ważnej dla mieszkańców powiatu instytucji. Jako poseł chciałbym wspierać każdą aktywność społeczną zwłaszcza tą zorganizowaną w stowarzyszeniach np. Kolach Gospodyń. Zakładam też stały kontakt z mieszkańcami poprzez udział w spotkaniach i uroczystościach, a szczególnie zależy mi na cyklicznych spotkaniach z młodzieżą, aby poznawać ich potrzeby i sugestie bo to przecież oni będą już niedługo stanowić o rozwoju naszego regionu.*

*Przeszłość to dobre kształcenie i wychowanie naszej młodzieży. Dobra przeszłość to też rozwój kultury. Na pewno jako posłowi te sfery życia będą mi szczególnie bliskie. Zakładam też stałą współpracę z przedsiębiorcami z powiatu myślenickiego. Wiem, że to oni dają naszym mieszkańcom pracę, a dzisiaj prowadzenie działalności gospodarczej wcale do łatwych nie należy.*

**Proszę powiedzieć, który z pełnionych do tej pory przez Pana urzędów: burmistrz, wicestarosta, sołtys przyniósł Panu najwięcej satysfakcji?**

*W gruncie rzeczy każda z tych funkcji ma wiele wspólnych cech. Pierwszą z nich jest to że funkcje te, to rezultat wyborów. Każda z tych funkcji to wyróżnienie, ale też zobowiązanie względem wyborców. Każda z tych funkcji wymaga podejmowania decyzji nie zawsze popularnych. Każda też wiąże się z wielką satysfakcją, jeżeli uda się rozwiązać jakiś problem społeczny czy też pomóc pojedynczej osobie. Trudno powiedzieć, która z tych funkcji przyniosła mi najwięcej satysfakcji, każda z nich była ważna i każdy z tych okresów mojej pracy zawodowej zdecydowanie wpłynął na to kim dzisiaj jestem.*

**Jakie będzie Pan zajmował miejsce na liście kandydatów Prawa i Sprawiedliwości?**

*Moje nazwisko znajdzie się na liście na 7 miejscu, co wydaje się być dosyć odległym miejscem, ale zważywszy na to, że na pierwszych 6 miejscach jest 5 obecnych posłów i jedyneką na liście jest przewodniczący Sejmiku Małopolskiego, to myślę, że to miejsce na dziś najlepsze z możliwych. Zresztą to nie miejsce na liści wygrywa, a liczba głosów oddanych przez wyborców w dniu 13 października na konkretnego kandydata i bez znaczenia jest to czy kandydat znajduje się na pierwszym czy na siódmym miejscu. Liczę na to, że mieszkańcy Ziemi Myślenickiej najpierw odnajdą listę Prawa i Sprawiedliwości, a później z łatwością odszukają na niej numer 7. Ufam, że te lata mojej pracy społecznej i samorządowej zostaną przez mieszkańców na tyle dobrze ocenione, że będę mógł ich reprezentować w następnej kadencji w sejmie RP.*



**W czwartek 1 sierpnia na myślenickim Rynku odbyła się uroczystość z okazji 75. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. O godz. 17:00, w godzinie „W”, sygnałem alarmowym uczczono Powstańców Warszawskich, którzy w 1944 roku ruszyli do walki zbrojnej przeciwko niemieckiemu okupantowi.**

*- Dzisiaj wspólnie upamiętniamy bohaterskie czyny obrońców Warszawy z 1944 roku, którzy przez 63 dni chwały walczyli po to, aby wyzwolić stolicę spod niemieckiej okupacji, a przez to też dać sygnał do wyzwolenia całego kraju. To dobrze, że tutaj w Myślenicach również o nich pamiętamy. Oficjalne uroczystości upamiętniające to wydarzenie są organizowane dopiero po raz drugi i cieszą się już coraz większą popularnością. Mam nadzieję, że z roku na rok będzie nas przybywało, aby 1 sierpnia każdego roku oddać hołd tym wszystkim, którzy walczyli wtedy w Warszawie po to, aby nasza ojczyzna – Polska, była wolna, suwerenna i niepodległa – mówił burmistrz Jarosław Szlachetka. Następnie władz miasta podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości.*

*- Dziękuję członkom chóru „Hura” z Panią Magdaleną Starzec na czele. Wszystkim delegacjom z kwiatami, w szczególności przedstawicielom Wojska Polskiego. Dziękuję, że jesteście Państwo razem z nami. Myślę, że jest to dobry początek współpracy z Muzeum Niepodległości i naszym miastem. Dziękuję członkom Klubu Gazety Polskiej, samorządowcom szczebla wojewódzkiego i powiatowego. Dziękuję Strzelcom Rzeczypospolitej i członkom SZZAK za to, że wypełniacie ten testament, który nosicie po powstańcach warszawskich. Mam nadzieję, że dalej to świadectwo będzie przekazywane - powiedział na zakończenie apelu burmistrz Jarosław Szlachetka.*

*Po wystąpieniu burmistrza, delegacje władz samorządowych, Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej - Koło Myślenice, Wojska Polskiego z Jednostki Wojskowej „Nil” oraz Klubu Gazety Polskiej złożyły wieńce pod Pomnikiem Niepodległości. Uroczystość zakończył występ chóru „Hura”, który zaprezentował pieśni patriotyczne m.in. „O mój rozmarynie”. Wartę honorową wystawili Strzelcy Rzeczypospolitej.*

## GODZINA „W” W MYŚLENICACH



**Pascal Ackermann wygrał pierwszy etap 76. Tour de Pologne UCI World Tour na 132 kilometrowej trasie Kraków – Kraków. Niemiecki sprinter wyprzedził na finiszu Fernando Gavirię i Fabio Jacobsena. Dla mieszkańców Myślenic i okolic największych emocji dostarczyła lotna premia LOTTO w Myślenicach.**

Na myślenickim Rynku przygotowano małą strefę kibica, a na ul. Kościuszki rozstawiono bramę z pomiarem czasu i lotną premią LOTTO. Kolarze uczestniczący w wyścigu na wspomnianej premii lotnej zbierali punkty, które przekładały się na bonifikaty sekundowe w klasyfikacji generalnej Tour de Pologne. Licznie zgromadzeni kibice kolarstwa zobaczyli znakomitą rywalizację sprinterską trzyosobowej ucieczki – na premii lotnej w Myślenicach najszybszy był Adrian Kurek z reprezentacji Polski, wyprzedzając Francuza Charlesa Paleta oraz innego Polaka Jakuba Kaczmarka, który dzięki tej bonifikacie pierwszy etap zakończył na pozycji wicelidera w klasyfikacji generalnej. Pecha miał Adrian Kurek, który tuż po wygraniu lotnej premii przewrócił się na Rynku w Myślenicach. Powodem kraksy była pęknięta przerzutka, która wpadła w szprychy jego rowera i zablokowała koło. Reprezentant Polski pomimo otarć na zastępczym rowerze kontynuował wyścig.

W małej strefie kibica na myślenickim Rynku pojawili się między innymi związani z kolarstwem Przemysław Niemiec oraz Anna Szafraniec-Rutkiewicz – mieszkanka Głogoczowa, której mąż, Marek Rutkiewicz występował w tegorocznym Tour de Pologne. Rywalizacji cyklistów przyglądał się z bliska także burmistrz Miasta i Gminy Myślenice Jarosław Szlachetka. *- Cieszę się, że jedna z lotnych premii została umiejscowiona w naszym mieście, a strefa kibica okazała się strzałem w dziesiątkę. Dziękuję dyrektorowi Tour de Pologne Czesławowi Langowi za propozycję organizacji tego wydarzenia w naszym mieście i za odwiedzinę przy okazji przejazdu kolarskiego pelotonu. Gratuluję Adrianowi Kurkowi zwycięstwa w Myślenicach i oczywiście trzymamy kciuki za jak najlepszą jazdę w kolejnych etapach naszych lokalnych kolarzy – Marka Rutkiewicza z Głogoczowa oraz Rafała Majkę z Zegartowic – mówił Jarosław Szlachetka, burmistrz Miasta i Gminy Myślenice.*

Przy okazji Tour de Pologne na Rynku ustawiły się także trialowe przeszkody, a swój efektowny pokaz zaprezentował Dawid Waclawczyk, myśleniczanie, który w tym roku zdobył wicemistrzostwo Polski w trialu rowerowym.

## KOLARSKIE EMOCJE Z NAJWYŻSZEJ PÓLKI - TOUR DE POLOGNE W MYŚLENICACH



**Kolejny przystanek rowerowej przygody odbył się na myślenickim Zarabiu. Na kilkuset miłośników dwóch kółek czekało mnóstwo rowerowych atrakcji, a na zakończenie wydarzenia organizowanego przez Województwo Małopolskie zagrał MROZU. N starcie wyścigów kolarskich stawilo się łącznie około 700 fanów dwóch kółek.**

W kolarskim wyścigu wziął udział burmistrz Miasta i Gminy Myślenice Jarosław Szlachetka. Uroczystego startu dokonał wicemarszałek Tomasz Urynowicz, a w Myślenicach stawili się między innymi radni Sejmiku Województwa Małopolskiego Robert Bylica i Filip Kaczyński, czy też przedstawiciele świata kolarskiego Anna Szafraniec-Rutkiewicz wraz z mężem Markiem Rutkiewiczem, który niedawno reprezentował Polskę w Tour de Pologne.

*- W wydarzeniu wzięło udział kilkaset osób, rodziny z dziećmi, młodzież i seniorzy, czyli wszyscy ci, którzy lubią spędzać czas na rowerze. Na uczestników czekały bezpłatne pakiety zawierające numery startowe, koszulki rajdowe, wodę i bony na posiłek - mówił Tomasz Urynowicz, wicemarszałek Małopolski. Zarabie tego dnia stało się bazą rajdów rowerowych, a uczestnicy mogli rywalizować na sześciu dystansach - od 1,5 do 43 km. Wyścig dedykowany był wszystkim niezależnie od wieku, posiadanego sprzętu, czy też umiejętności. Przygotowano także ogromną liczbę atrakcji o tematyce rowerowej. Strefy dla dzieci, liczne konkursy z nagrodami w namiocie VELO Małopolska i strefy gastronomiczne. W ramach atrakcji można było zobaczyć na żywo akrobacje w formule Dirt Jumping, z udziałem m.in. Szymona Godzika, utalentowanej gwiazdy światowego formatu. Uczestnicy mogli wziąć udział w pokazach jazdy na bcyklach czy pokazach skoków na rowerach trialowych. Co więcej, można było spróbować swoich możliwości na pumtrucku - mobilnym torze grawitacyjnym oraz na symulatorze jazdy na rowerze. Na blender bike'u z kolei wykręcano własny koktajl. A wieczorem na scenie pojawiła się gwiazda wieczoru – Mrozu.*

## MAŁOPOLSKA TOUR 2019



dynamica.pl

# Nowy SEAT Tarraco

## Leasing już od 999 zł/mies.



**SEAT DYNAMICA DEALER ROKU SEAT 2017**



# anufaktura

okien i drzwi

## OKNA, DRZWI, BRAMY

SALON W MYŚLENICACH  
Ul. Słowackiego 18  
32-400 Myślenice  
E-mail: [dobczyce@manufakturaokien.pl](mailto:dobczyce@manufakturaokien.pl)

# 510-993-543

## ZŁOMOWANIE POJAZDÓW

# 515-10-10-13

SKUP SAMOCHODÓW ZA GOTÓWKĘ  
ZAŚWIADCZENIA DO WYREJESTROWANIA



SPRZEDAŻ UŻYWANYCH CZĘŚCI SAMOCHODOWYCH

[www.demot.pl](http://www.demot.pl)

### NABÓR DZIEWCZĄT DO SEKCJI PIŁKI NOŻNEJ-RESPEKT MYŚLENICE



ZAPRASZAMY WSZYSTKIE DZIEWCZĘTA DO PRZEŻYCIA WSPANIAŁEJ PRZYGODY!!! :)

**CAŁKOWICIE ZA DARMO!**

**R**ywalizacja  
**E**nergia  
**S**pokój  
**P**okora  
**M**ocje  
**K**lasa  
**T**olerancja

ROZPOCZYNAMY NABÓR DO ZESPOŁU PIŁKI NOŻNEJ KOBIET RESPEKT MYŚLENICE!!!

Kontakt:  
MAGDALENA: 545 740 800  
JAN: 501 862 514



PRZYJDŹ I SPRÓBUJ SWOICH SIŁ!!!  
GWARANTOWANA ŚWIETNA ZABAWA  
ORAZ SZEBOKI ROZWOJ SPORTOWY!!!

Zgłoś się 1 TYTUŁ :)



## OPAKOWANIA



## DRUKARNIA GRAFIPACK

## KATALOGI



## ULOTKI, ETYKIETY



biuro@grafipack.pl 12 272 08 91  
509 193 793

32-400 Myślenice  
ul. Słoneczna 3b

[www.grafipack.pl](http://www.grafipack.pl)




# ZRÓB SOBIE WOLNE OD KOSZENIA

## KOSIARKI HUSQVARNA AUTOMOWER®

**RATY**  
RRSO=0%

## CENY JUŻ OD:

# 3 999 zł

(Dotyczy modelu Automower® 105)

SPRAWDŹ INNE PROMOCJE

Oferta kredytu ważna do 30.11.2019 r. lub do wyczerpania zapasów.

AUTORYZOWANY DILER  
ORAZ SERWIS

## MLECZEK

Myślenice  
ul. Sobieskiego 40g  
tel.: 12 274 00 04

**P**YSZNĄ ZABAWĄ URACZONO MIESZKAŃCÓW GMINY DOBCZYCE NA KONIEC WAKACJI URZĄDZAJĄC NA BŁONIACH PRZY REGIONALNYM CENTRUM OŚWIATOWO - SPORTOWYM IM. BURMISTRZA MARCINA PAWLAKA IMPREZĘ - NAJWIĘKSZE KOZAKI WE WSI CZYLI TURNIEJ SOŁECTW. ORGANIZATOREM TURNIEJU BYŁA GMINA, A W JEJ IMIENIU MIEJSCOWY MGOKiS.

Jedenaście siedmioosobowych drużyn reprezentujących sołectwa: Niezdów, Rudnik, Skrzynka, Stadniki, Sieraków, Nowa Wieś, Stojowice, Brzączowice, Bieńkowice, Kędzierzyna i Dziekanowice walczyło zapamiętane o Puchar Burmistrza Dobczyc Tomasza Susia (na starcie zabrakło reprezentantów dwóch sołectw: Kornatki i Brzezowej, bowiem w tym czasie kiedy odbywał się turniej obchodzono tam tradycyjne dożynki). Walczono niezwykle serio, ale też z zachowaniem zasad fair play. Na po-

## Z BABĄ NA TACZKACH Z KAPUSTĄ NA ŁOPACIE

czątek organizator imprezy postanowił sprawdzić wiedzę członków poszczególnych drużyn dotyczącą zamieszkiwanej przez nich gminy. Pytano m.in. o to ilu mieszkańców liczy gmina i ile lat liczy najstarszy jej mieszkaniec. Zanim przystąpiono do konkurencji, nazwijmy je ruchowo - rozrywkowych poddano drużyny jeszcze testowi - jaki to przedmiot? - polegającemu na identyfikacji ukrytego pod materiałem przedmiotu.

Potem królowała już tylko wspaniała zabawa. I tak: przewożono w taczkach babę przez Rabę (choć tak naprawdę Raba toczy swoje wody daleko od RCOS-u), ścigano się w workach, ścigano z kapustą na ... łopacie, rzucano gumowcem na odległość, zbijano balony za pomocą ... cepów i wreszcie klasycznie przeciągano linę. Organizacji tego typu imprez nie sposób przecenić. W ferworze dobrej zabawy i zdrowej rywalizacji buduje się

foto: maciej holuj



integracja społeczna, której często na próżno by szukać w szarej codzienności. W labiryncie zawodowych obowiązków i nawału pracy zapominamy o innych, a kiedy już sobie o nich przypominamy to tylko na chwilę. Sportowa rywalizacja niekoniecznie na serio, wyzwala wiele dobrych emocji i zawiązuje jeśli nie przyjaźnie to na pewno nowe znajomości. Zabawę połączono tym razem z akcją charytatywną. Strażacy z OSP Skrzynka oraz członkinie Koła Gospodyń Wiejskich z tejże miejscowości zorganizowali dobrze zaopatrzone stoisko gastronomiczne zaś cały dochód z jego działalności przeznaczili na pogorzalców z Niezdowa! Brawo!

Gwoli kronikarskiego obowiązku informujemy, że Puchar Burmistrza Dobczyc powędrował w ręce drużyny z Sierakowa. Drugie miejsce zajęła ekipa ze Skrzynki zaś trzecie z Kędzierzyny. (MH)



foto: grażyna gubała

poznamy się: **GRAŻYNA GUBAŁA** prezes Stowarzyszenia Myślenicka Grupa Fotograficzna mgFoto

**Imię** – Grażyna, **nazwisko** – Gubała, **urodzona** – 2 lutego ubiegłego wieku w Myślenicach, **miejsce zamieszkania** – Zawada, **waga** - odpowiednia do wzrostu, **wzrost** - jakieś 20 lat temu 174cm, **wykształcenie** - średnie ogólne, **Zespół Szkół im. ks. Józefa Tischnera w Dobczycach**, **zawód wyuczony i wykonywany** - makijażystka, wykonywany - opiekun osoby niepełnosprawnej, **hobby** - fotografia (praca w Stowarzyszeniu Myślenicka Grupa Fotograficzna), **prace manualne różnego rodzaju**, **stan cywilny** - żona fajnego faceta Marka, **dzieci** - Radosław 13 lat, Martynka 9 lat, **ulubiona potrawa** – leczo, **ulubiony owoc** – jabłko, **ulubiony aktor** - Jerzy Stuhr, **ulubiony kolor** – czerwony, **ulubiona dyscyplina sportu** - nordic walking, **ulubione zwierzę** - pies Frodo, **ulubiony polityk** - nie mam, **ulubione zajęcie** - obecnie aranżowanie i praca w ogrodzie, **kraj, który chciałabym zobaczyć** - Irlandia lub Indie, **w wolnych chwilach najchętniej** - po prostu leniuchuję, wyszywam, dziergam lub biorę aparat fotograficzny i ruszam przed siebie, **jeżdżę samochodem marki** - fiat idea, **używam kosmetyków firmy** - bardzo różnych, najważniejsze, aby miały jak najprostszy skład np. zamiast kremu do twarzy stosuję olejek z pestek malin, **używam telefonu marki** – xiaomi, **gdybym wygrała milion, moim pierwszym zakupem byłoby** - zabrałabym męża w podróż po najciekawszych zakątkach świata, **przywieźlibyśmy mnóstwo fotografii i historii, którymi moglibyśmy podzielić się np. z myśleniczankami**, **moją mocną stroną jest** - moje dzieci twierdzą, że kreatywność, **do swoich słabości zaliczam** - w domu muszę mieć idealny porządek, a to jak mówi moja rodzina nie jest normalne, **w mojej pracy najważniejsza jest** - empatia i zrozumienie, **nigdy nie przykładam większej wagi do** - marki samochodu, **którym jeżdżę**, **nie lubię**, **kiedy** - ludzie ciągle narzekają, **u innych najbardziej cenię sobie** - umiejętność logicznego myślenia, **poczucie humoru**, **mało kto wie o tym**, **że** - rzadko chodzę do fryzjera, bo zwykle sama strzygę sobie włosy, **największe wrażenie robi na mnie** - każdy kto ma dystans do siebie i umie cieszyć się nawet najmniejszą rzeczą, **nawyk, z którym muszę walczyć**, **to** – podjadanie, **największym moim osiągnięciem życiowym jest** - szczęśliwa rodzina, która daje mi poczucie bezpieczeństwa i paradoksalnie prawo jazdy, które daje mi pewnego rodzaju wolność i kontrolę nad czasem, **kiedy idę na spacer**, **to najchętniej** - tam gdzie nie ma ludzi, gdzie mogę być sama ze sobą, **gdybym mogła zmieniałabym w swoim otoczeniu** - sąsiednią działkę, z którą graniczą, jest masakrycznie zaniedbana, **marzę o tym**, **aby** - czas tak szybko nie uciekał i aby ludzie częściej się uśmiechali.

**P**rojekt Infinity to przedsięwzięcie powstałe z inicjatywy flecistek: Natalii Jarząbek oraz prof. dr h.c. Barbary Świątek-Żelaznej. Skupia się ono na pogłębieniu i opracowaniu tematyki zastosowania oddechu permanentnego w grze na flecie. Technika ta umożliwia kontynuowanie gry na instrumencie dętym przez bardzo długi okres czasu bez jakichkolwiek przerw i zmian w barwie dźwięku.

Dzięki otrzymanej przez Natalię i prof. Barbarę Świątek - Żelazną Nagrodzie Województwa Małopolskiego Ars Quarendi w kategorii Mistrz - Uczeń, ich plany i zamierzenia mogły zostać poparte konstruktywnymi działaniami. W październiku ubiegłego roku w Europejskim Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Luślawicach została nagrana płyta „Infinity” z utworami, w których zastosowanie techniki oddechu permanentnego jest szczególnym walorem artystycznym. Partia fletu została wykonana przez Natalię, natomiast partia fortepianu – przez Emmy Wils, absolwentkę Królewskiego Konserwatorium Muzycznego w Brukseli. Opiekę merytoryczną nad projektem sprawuje prof. Barbara Świątek - Żelazna. Pomimo tego, że koncert promocyjny i oficjalna premiera albumu - wydanego przez prestiżowe wydawnictwo DUX - jest zaplanowana na początek września, dzięki zaangażowaniu i pomocy wielu osób udało się zakończyć wszystkie prace do początku lipca, aby płyta mogła zostać zaprezentowana w... Meksyku.

**SEDNO: Skąd wziął się pomysł przeprowadzenia tak egzotycznej prapremiery albumu?**

**NATALIA JARZĄBEK:** *Niekiedy najlepsze i najbardziej wartościowe wydarzenia są dziełem przypadku - tak było również i tym razem. Po ukazaniu się w lutym 2018 roku pierwszych materiałów promocyjnych naszego projektu, które wywołały pozytywne zaciekawienie i poruszenie w środowisku flecistów, otrzymałam wiadomość od pana Miguela Angela Villanuevy, flecisty z Mexico City. Wyraził on słowa uznania dla naszej pracy, walorów projektu i wysokiego poziomu artystycznego. Następnie - po jego prośbie o przekazanie mu większej ilości informacji o projekcie i naszym planie działania - otrzymaliśmy oficjalne zaproszenie do wystąpienia na jego festiwalu fletowym Festival Universitario de Flauta Transversa na Uniwersytecie w Mexico City. Jak się później okazało, Miguel jest profesorem na powyższym uniwersytecie, artystą marki fletów Verne Q. Powell oraz międzynarodowym solistą, posiadającym na swoim koncie dziesiątki nagrań płytowych z wieloma znakomitymi orkiestrami i dyrygentami. Od wielu lat organizuje festiwal fletowy, na który przyjeżdża ponad setka flecistów z wielu krajów, głównie Ameryki Środkowej i Południowej. Trudno wyobrazić sobie większe wyróżnienie i lepszy początek promocji naszego projektu.*

**Czy była to Pani pierwsza wizyta w Meksyku?**

*Tak, nigdy wcześniej nie byłam w tej części świata. Było to dla mnie ogromne wyzwanie logistyczne. Musiałam wszystko dobrze zaplanować, zorganizować, przemyśleć kwestię zmiany strefy czasowej przed koncertem i zagrania recitalu na wysokości ponad 2000 m.n.p.m., wykonując utwory bez zaczerpnięcia naturalnego oddechu nieprzerwanie przez nawet kilka minut. Jednakże świadomość, że nasz projekt zostanie zaprezentowany w tak*



foto: maciej holuj

NATALIA JARZĄBEK:

# MEKSYKAŃSCY FLECIŚCI SĄ NIEZWYKLE AMBITNI

*odległym miejscu, dodawał mi skrzydeł. Dzięki uprzejmości prof. Villanuevy miałam możliwość pojechania do Meksyku wraz z pianistką, z którą współpracuję - Emmy Wils, więc na pewno czułam się pewniej.*

**Jak wyglądał Pani udział w wydarzeniu?**

*Zostałyśmy poproszone o zagranie recitalu otwierającego festiwal. Było to dla nas ogromne wyróżnienie, tym bardziej, że zaproszenie do udziału przyjęło wielu utytułowanych flecistów. Kolejnego dnia wygłosiłam wykład na temat historii oddechu permanentnego oraz podstaw jego stosowania. W następnych dniach codziennie prowadziłam zajęcia dla dużej grupy flecistów - zarówno ucząc podstaw techniki oddechu permanentnego, jak również pra-*

*cując nad warsztatem wykonawczym studentów i interpretacją utworów. Muszę przyznać, że meksykańscy fleciści są niezwykle ambitni i utalentowani - pod koniec festiwalu kilka osób opanowało technikę oddychania permanentnego.*

**Czy przygotowała Pani jakiś specjalny repertuar pod kątem meksykańskiego melomana?**

*Repertuar zaprezentowany podczas recitalu składał się z utworów zawartych na naszej płycie „Infinity”. Był on bardzo zróżnicowany: zawierał utwory na flet, a także dokonane przeze mnie transkrypcje utworów przeznaczonych w oryginale na fortepian, skrzypce, wiolonczelę. Bardzo istotnym walorem płyty jest obecność na niej nowo po-*

foto: maciej holuj



rozmowa z **NATALIĄ JARZĄBEK** utalentowaną flecistką z Tokarni

Piknik Rodzinny w Tokarni

wstałych kompozycji napisanych specjalnie z myślą o projekcie „Infinity”.

**Jaka jest meksykańska publiczność, jak reagowała na Pani grę?**

Nasz występ spotkał się z bardzo żywiołową reakcją publiczności, długimi owacjami i niezwykle pozytywnymi komentarzami w kolejnych dniach. Dzięki temu sukcesowi zainteresowanie wykładem i warsztatami było ogromne.

**Jak oceniałaby Pani festiwal? Co wniósł on do Pani rozwoju artystycznego?**

Festiwal został zorganizowany z ogromnym profesjonalizmem i cieszył się dużym zainteresowaniem wśród flecistów z wielu krajów - zarówno studentów, jak i profesorów oraz solistów orkiestr. Zaproszenie do udziału w tak prestiżowym przedsięwzięciu jest niewątpliwie jednym z największych zaszczytów, jakie spotkały mnie podczas mojej drogi artystycznej. Miguel Ángel Villanueva jest wybitnym, uznanym flecistą i fakt, że projekt „Infinity” został przez niego zauważony i doceniony, jest dla mnie ogromnym wyróżnieniem. Dzięki niemu miałam również możliwość zapoznania się z muzyką fletową meksykańskich kompozytorów, która obfituje w wiele pięknych, inspirujących mnie do dalszej pracy utworów. Również kontakty nawiązane podczas festiwalu mogą okazać się niezwykle cenne w kontekście dalszej pracy nad projektem.

**Czy miała Pani okazję i czas zwiedzić choćby cząstkę tak dużego i o tak bogatej kulturze kraju?**

Tak, na szczęście zarówno podczas festiwalu, jak również po jego zakończeniu udało nam się zobaczyć wiele ciekawych miejsc. Nasze przygody zaczęły się już pierwszego dnia po przylocie, kiedy to miałyśmy możliwość zwiedzenia słynnych piramid w Teotihuacan. Kolejnego dnia poznałyśmy i odwiedziłyśmy w rodzinnym domu siostrzenicę Fridy Kahlo - Cristinę Kahlo wraz z mężem. Cristina, która okazała się być znajomą tria fletowego z Francji, jest niezwykle ciepłą i serdeczną osobą. Niezwykłym wydaje się dla mnie fakt, że kilka dni później w jej domu rozbrzmiewały dźwięki naszej płyty, a słowa uznania Cristiny dla naszej gry na długo pozostaną w mojej pamięci. Po zakończeniu festiwalu wraz z Emmą udałyśmy się na Półwysep Jukatan, gdzie zwiedzałyśmy ruiny Majów w Tulum i Chichen Itza, a także odkrywałyśmy piękno plaż Morza Karaibskiego.

**Jakie są kolejne plany dotyczące nowo wydanego albumu „Infinity”?**

Po Meksyku nadszedł czas na promocję w rodzinnych stronach. 7 września o godzinie 19:00 zagrałyśmy koncert w Teatrze im. J. Słowackiego, dzień później, o godzinie 16:30, w Kościele Para-

foto: maciej holuj



**Zaproszenie do udziału w tak prestiżowym przedsięwzięciu jest niewątpliwie jednym z największych zaszczytów, jakie spotkały mnie podczas mojej drogi artystycznej. Miguel Ángel Villanueva jest wybitnym, uznanym flecistą i fakt, że projekt „Infinity” został przez niego zauważony i doceniony, jest dla mnie ogromnym wyróżnieniem** - NATALIA JARZĄBEK

fialnym Matki Bożej w Tokarni, mojej rodzinnej miejscowości.

**A następne przedsięwzięcia?**

Mam wiele różnych pomysłów, aczkolwiek czas pokaże, ile z nich uda się zrealizować. Codziennie pojawiają się nowe wyzwania i nowe ścieżki, którymi nasz projekt może podążać. Na szczęście mam wokół siebie wiele wspartych i życzliwych mi osób, które pomagają mi podejmować właściwe decyzje i bez których wsparcia nasz projekt nie miałby szans powodzenia. Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy pomagają mi w realizacji mojej pasji i marzeń.

(MH)



zdjęcia z prywatnego archiwium artystki



## SPECJALNOŚĆ PROBOSZCZA

**Z**NATŁOKU WAKACYJNYCH WIĘKSZYCH, ŚREDNICH I NAJMNIJSZYCH PIKNIKÓW WYŁAWIAMY PIKNIK TOKARSKI. TO IMPREZA, KTÓRA FIRMOWANA PRZEZ KSIĘDZA ROBERTA PIETRZYKA (ZDJĘCIE GÓRNE), PROBOSZCZA TOKARSKIEJ PARAFII POD WEZWANIEM MATKI BOŻEJ ŚNIEŻNEJ ORGANIZOWANA JEST OD PIĘCIU LAT. DODACZ WYPADA OD RAZU, ŻE ZAWSZE Z DUŻYM ROZMACHEM I PRZY GROMADNYM UDZIALE MIEJSCOWEJ SPOŁECZNOŚCI. NIEZMIENNIE PIKNIK MA NA CELU GROMADZENIE ŚRODKÓW NA ZBOŻNE PRZEDSIĘWZIĘCIA.

Zbierano już z zadowalającym skutkiem pieniądze na złote korony dla obrazu Patronki, na odnowienie Kalwarii Tokarskiej autorstwa Józefa Wrony, w tym roku zaś na dofinansowanie zakupu pojazdu specjalistycznego dla miejscowej, obchodzącej 70 – lecie istnienia jednostki OSP. To pojazd niezwykły. Ma służyć do poszukiwań zaginionych w trudnym, górskim terenie, a przecież w takowym górotwór setki tysięcy lat temu ulokował Tokarnię. Ksiądz Robert Pietrzyk jest wspartym logistyką o szerokich znajomościach. Pełni także funkcję dyrektora popularnego Radia Plus. Wszystko to pozwala mu zapraszać na tokarskie pikniki znanych wykonawców. Rok temu była to Grażyna Łobaszewska, wcześniej „Trybunie Tutki”, w tym roku kapela „Siwy dym”.

Jest sporo dla ducha, ale także dla ciała. Piknik mobilizuje wszystkie siły miejscowych gospodyń, które prześcigają się w serwowaniu miejscowych specjałów. Jest loteria fantowa z cennymi gadżetami (w tym roku był to motocykl crossowy!), są występy i prezentacje (w tym roku między innymi zagrał na harmonijce ustnej i zaśpiewał polski ksiądz z Teksasu, rodem z Tokarni - Bolesław Zadora). Z okazji jubileuszu miejscowej OSP strażacy dali pokaz akcji ratowniczej wycinania uszkodzonego w wypadku samochodowym.

**Fakt, że ktoś gra w tenisa ziemnego nie jest już dzisiaj niczym szczególnym. Dawno minęły czasy elitarności tego sportu. Nie można jednak przejść obojętnie wobec faktu, że tenis ziemny uprawiają ludzie w zaawansowanym wieku. Jest ich niewiele. Marta Hołuj - Korowajczyk jest jedną z takich osób.**

# JEDYNA TAKA

**K**OBIECIE NIE ZAĞŁĄDA SIĘ W METRYKĘ. OBLIGUJĄ DO TEGO ZASADY DOBREGO WYCHOWANIA, A MY CHCEMY SIĘ DO NICH STOSOWAĆ. TYM RAZEM JEDNAK MUSIMY UCZYNIĆ OD NICH ODSTĘPSTWO, BOWIEM WIEK BOHATERKI PONIŻSZEGO TEKSTU MA KOŁOSALNE ZNACZENIE.

Marta Hołuj - Korowajczyk, mieszkanka Myślenic, emerytowany radca prawny, w kwietniu przyszłego roku obchodzić będzie 80 urodziny. Wiele kobiet w jej wieku prowadzi osiadły tryb życia, poświęca się wnukom, często narzeka na szwankujące zdrowie. Marta Hołuj - Korowajczyk w osiemdziesiątej wiosnie życia pasjami gra w tenisa ziemnego, uczestniczy w turniejach na terenie kraju i poza jego granicami, jest codziennym gościem na korcie poświęcając czas na intensywny trening doskonałego forhand i backhand, a ostatnio także topspin. Takich kobiet jak ona, uczestniczących regularnie w amatorskich turniejach tenisa ziemnego w kategorii wiekowej 75+ jest na

ty dyplomów – przyp. autora) brat Jacek (lat 84!), emerytowany magister rehabilitacji, który poza ping – pongiem wspaniale śmiga na nartach, jeździ na rowerze zaś w młodości uprawiał lekkoatletykę. Tenisowymi idolami Marty Hołuj - Korowajczyk są: Argentczyk Juan Martin del Potro i Szwajcar Roger Federer. - *Trzymam kciuki i kibicuję także naszym tenisistom: Hubertowi Hurkaczowi i Idze Świątek. Potrafię oglądać ich mecze o 3 w nocy. Zresztą w moim telewizorze goszczą*



foto: maciej hołuj



Marta Hołuj - Korowajczyk z mężem Wojciechem

świecie 161, w Polsce Marta Hołuj - Korowajczyk jest jedyna.

- *W latach 20-tych ubiegłego stulecia mój tata Stanisław zbudował pierwszy kort tenisowy w Myślenicach przy budynku ówczesnego PTTK na Zarabiu – mówi Marta Hołuj - Korowajczyk. Na dowód tych słów prezentuje fotografię ze zbiorów swojego brata Jacka Hołuja, na której jej rodzice pozują na korcie z raketami tenisowymi w rękach (patrz zdjęcie w dolnym prawym rogu). - Mama Anna potrafiła spędzać na korcie siedem godzin dziennie. Uwielbiała tenis. Pierwszy raz na korcie Marta Hołuj - Korowajczyk pojawiła się w roli grającej mając 40 lat. Był to kort w istniejącym do dzisiaj kompleksie przy ulicy Mostowej. - Kupiłam raketę dla siebie i dla swojej córki Katarzyny. Grałyśmy na kortach na Zarabiu, przy restauracji „Stek” na tzw. myślenickich plantach, trenowałyśmy na ścianie przy budynku LO – wspomina tenisistka. - W 1981 roku wyjechałam do Zairu i tam kontynuowałam grę w tenisa w stolicy tego kraju Kinszasie. Regularnych lekcji udzielał mi miejscowy trener. Miał czarną skórę i był niezwykle taktowny. Mile go do dzisiaj wspominam. Pamiętam nawet jak się nazywał. Riziel.*

Marta Hołuj - Korowajczyk twierdzi, że jest od tenisa ziemnego ... uzależniona. Uzależnienie to trwa od 12 lat. - *Podjęłam regularne treningi pod okiem trenera, znanego myślenickiego tenisisty Józefa Mikołajczyka. Trenował mnie także kilkakrotnie mistrz Myślenic Andrzej Kołodziejczyk oraz Damian Bess, uzdolniony tenisista młodego pokolenia. Dużo gram z moim mężem Wojciechem, rówieśnikiem. Ostatnio często moją sparingpartnerką jest Marysia Kołodziejczyk, żona Andrzeja, tenisistka ode mnie 10 lat młodsza, niezwykle wymagająca. Po prostu świetna.*

To za namową Andrzeja Kołodziejczyka Marta i Wojciech postanowili uczestniczyć w amatorskich turniejach tenisowych. Najpierw w Polsce: Świnoujście, Zamość, Warszawa. Potem poza granicami kraju: Majorca, hiszpańska Marbella, Mistrzostwa Świata Seniors Open by Ali Bey Club w tureckim Manavgacie. - *W tureckim turnieju uczestniczyło 600 tenisistów. Zmierzyłam się wówczas na korcie z raketą numer 1 na świecie w kategorii wiekowej 75+ Niemką Elisabeth Van Boemmel. Dzisiaj jest to zawodniczka numer 2 w kategorii wiekowej 80+. Ugrałam dwa gemy. Elisabeth gra w tenisa od 6 roku życia i jest absolutną profesjonalistką.*

Trzy lata temu Marta Hołuj - Korowajczyk podczas jednego z turniejów zmierzyła się z mistrzynią Polski w kategorii wiekowej 60+ Zofią Rumińską. - *Zofia była ode mnie młodsza o 16 lat, grałyśmy w trzydziestostopniowym upale ponad dwie godziny. Miałam chwilami wrażenie, że zemdleję, ale postanowiłam grać do końca. Nagrodą był satysfakcjonujący wynik. Wygrałam seta 6-4 – wspomina Marta Hołuj - Korowajczyk prezentując szklaną statuetkę, nagrodę za ów niewiarygodny wyczyn.*

Zapytana o to jak utrzymuje tak doskonałą kondycję fizyczną pani Marta odpowiada: - *Nie tylko gram w tenisa, dużo pływam, dwa razy w tygodniu przepływam 500 metrów. Jeżdżę na rowerze, nie stronię od nart. Rok rocznie wyjeżdżamy z mężem w Alpy, szusujemy także na trasach narciarskich w Tatrach. A dieta? - pytam. - Dieta jest u mnie niezwykle ważna. Oliwa z oliwek, tosoś, codziennie warzywa i owoce. Dużo owoców. Jakich? Wszystkich, jakie tylko dostępne są o danej porze roku. Codziennie także wypijam szklankę wody z cytryną i mleczkiem pszczelim.*

Marta Hołuj - Korowajczyk nie jest w swojej sportowej pasji osamotniona. Wspiera ją w niej czynnie najbliższa rodzina, co na pewno nie pozostaje bez wpływu na utrzymaniu doskonałej kondycji. W tenisa ziemnego gra jej mąż Wojciech, także osiemdziesięcioletek, inżynier budownictwa, w tenisa stołowego, z zadowalającymi efektami (ster-

tylko kanały tenisowe.

W jesieni, 5 listopada Marta Hołuj - Korowajczyk wraz z mężem weźmie udział w turnieju tenisa ziemnego w hiszpańskiej Marbelli, rozważa także wcześniej, bo jeszcze we wrześniu wyjazd na turniej na Majorce. - *W Hiszpanii zagram na pewno, jesteście już zapisani do turnieju z mężem. Będę tam, jeśli nie dopadnie mnie jakaś kontuzja. Na razie udaje mi się jej unikać. I niech tak zostanie.* Marta Hołuj - Korowajczyk czerpie z tenisa jeszcze jedną satysfakcję. Oto nauczyła grać w tę grę swojego wnuka Jasia, który radzi sobie na korcie bardzo dobrze i kontynuuje pasję babci. - *Włożyłam w tenisową edukację wnuka dużo pracy i ... nerwów, bowiem tenis w początkowych latach nauki jest dla dziecka raczej dyscypliną ... nudną. Żałuję, że nie ma w Polsce tenisistki w moim wieku, z którą mogłabym rywalizować w turniejach. Niestety mało kobiet po siedemdziesiątce gra w tenisa czego nie można powiedzieć o panach.*

*Rodzice Marty Hołuj - Korowajczyk na korcie na Zarabiu (lata 30-te XX wieku. Mama Anna (druga od lewej), tata Stanisław (trzeci od lewej).*



foto: ze zbiorów Jacka Hołuja



# ALEF BET JUDAIZMU - NUN - DNI POKUTY - SĄDNY DZIEŃ

Jom Kippur, najbardziej „wymagający”, najtrudniejszy dzień w kalendarzu świąt żydowskich, przypada w dniu 10-go Tishrei, czyli dokładnie dziesięć dni po Nowym Roku (w tym roku będzie to 8/9 października). Otwarta w Rosz haSzana Księga Życia zamyka się w tym dniu na kolejny rok i los każdego człowieka zostaje przypieczętowany. Dlatego te ostatnie, „kluczowe” 25 godzin przed jej zamknięciem Żydzi spędzają na modlitwie i ścisłym poście. W Jom Kippur obowiązują cała lista zakazanych czynności, począwszy od jedzenia i picia, a skończywszy na seksie i innych przyjemnościach ciała. W Jom Kippur nie wolno na przykład nosić skózanego obuwia, ani skórzanych dodatków, używać perfum, czy balsamów do ciała, zażywać kąpieli.

To umartwienie ciała, prowadzące do umartwienia duszy, ma z jednej strony przypominać sytuację wygnania z raju, kiedy człowiek otrzymał pełną świadomość swojej słabości i skończoności, z drugiej, pomóc w zrozumieniu i pełniejszym odczuciu cierpienia całego świata. W najbardziej religijnych społecznościach, w Jerozolimie, Nowym Jorku, Londynie większość podążających tego dnia do Synagogi Żydów ma na sobie plastikowe, gumowe lub lniane obuwie. Nie trudno spotkać w tym dniu mężczyzn w eleganckich garniturach i espadrylach, albo wystrojone w piękne suknie kobiety z crossami lub innym plastikowym obuwem na nogach.

Od wieczora poprzedzającego święto, kiedy Żydzi na całym świecie gromadzą się w synagogach i bożniach, aby wziąć udział w specjalnym nabożeństwie nazywanym Kol Nidrei, aż do wieczora dnia następnego, główną czynnością, której oddaje się cały żydowski naród jest żarliwa modlitwa. W zwykły dzień

religijny Żyd modli się trzy razy: podczas Maariv czyli modlitwy wieczornej, Szachritu czyli modlitwy porannej oraz Minchy, modlitwy popołudniowej. W Szabat dochodzi do nich jeszcze Musaf. W Jom Kippur, z pięcioma głównymi nabożeństwami, a dodatkowo nabożeństwem Kapłanów (Avodah) i nabożeństwem żałobnym (Jizkor), praktycznie nie opuszcza się Synagogi, gdyż ciąg przechodzących jedna w drugą modlitw kończy dopiero wieczorna Neilah i finałowy, długi dźwięk szofaru.

Avodah - to część ceremonii Sądneho Dnia, która zawsze przypomina mi Mszę Świętą. Ten jeden jedyny raz w żydowskim roku, pomiędzy zgromadzonych przed Arką Przymierza wiernych, a Wszechmogącego wkracza Kapłan.

Odmawiając słowa „ofiarowania za grzechy”, słowa odmawiane niegdyś w utraconej przed wiekami Świątyni, staje się niezbędnym punktem łączącym Niebo i Ziemię. Avodah - to swoisty punkt stychny pomiędzy dawnym żydowskim Świętym Przybytkiem, a chrześcijańskim Tabernakulum, choć zapewne trudno byłoby mi znaleźć Żydów lub Chryścjan, którzy skłonni byłiby się z tym zgodzić.

Wielokrotne przypomnianie i wylczenie wszelkich możliwych grzechów trwa w Jom Kippur bez końca. Wymieniane w porządku alfabetycznym przewinienia wydają zawierać całe zło tego świata. „Selach lanu, Mechal lanu, Kaper lanu” (przebacz nam, odpuść nam, przyjmij nasze błagania) - wołają Żydzi w tysiącach synagog na świecie, licząc na miłosierdzie Najwyższego. Do uzyskania przebaczenia za grzechy potrzeba trzech warunków: modlitwy, żalu za grzechy i zadośćuczynienia, czyli także wymaganej przez Torę „cedaki” - darowizny na cele chary-

tatywne w wysokości 10% wszystkich rocznych dochodów. Dlatego właśnie okres pomiędzy Rosz haSzana, a Jom Kippur to najlepszy czas dla żydowskiej dobroczynności.

Zaraz przed Jom Kippur religijni Żydzi udają się do mykwy, ubierają w białe szaty i tak przygotowani uczynają coroczny rytuał oczyszczania swoich dusz z grzechów. Pierwszym krokiem do osiągnięcia całkowitej „czystości” jest nabożeństwo Kol Nidrei, które przez wieki było powodem wielu nieporozumień i krytycznych komentarzy wobec Żydów. Słowa Kol Nidrei oznaczają bowiem po aramejsku: „wszystkie przyrzeczenia”, a rozpoczynająca się od nich modlitwa publicznie odwołuje wszystkie umowy i kontrakty, które modlący się złożą w nadchodzącym roku. Nic dziwnego, że słuchającym tych słów, a nie rozumiejącym zasad judaizmu obserwatorom, mogło się wydawać, że dają one Żydom jakieś rytualne przyzwolenie dla nieuczciwości w interesach. W rzeczywistości Kol Nidrei odnosi się wyłącznie do umów i obietnic składanych Najwyższemu i jako publiczne odwołanie i przeproszenie za ich nie dotrzymanie w przyszłości, jest w pewnym sensie majstersztykiem apologetyki.

W 2016 roku Organizacja Narodów Zjednoczonych uznała Jom Kippur za jedno z oficjalnych, międzynarodowych Świąt, co oznacza, że nie można w tym dniu organizować żadnych publicznych spotkań, konferencji, ani innych uroczystości. Gdyby więc Księżę Karol przeszedł konwersję na judaizm, mógłby ze spokojem włożyć smoking i espadryle i podążać ze swoim ochroniarzem w stronę którejś z londyńskich synagog, bez strachu, że oto omija go zjazd Światowego Funduszu na Rzecz Przyrody.

## ZAPAMIĘTANI PRZEZ „WSPÓLNOTĘ”

aga cahn



**ZACHOR ZNACZY PAMIĘTAJ – POD TYM HASŁEM STOWARZYSZENIE WSPÓLNOTA „MYŚLENICE” PO RAZ PIĘTNASTY UPAMIĘTNIŁO ŻAGŁADĘ MYŚLENICKICH ŻYDÓW.**

W czwartek, 22 sierpnia o godzinie 16.00, pod ufundowaną przez Stowarzyszenie piętnaście lat temu Tablicą Pamięci zgromadzili się myśleniczanie pragnący

współuczestniczyć w zapaleniu symbolicznego znicza i uczczeniu 77-mej rocznicy tragicznych wydarzeń lata 1942, kiedy to pewnej słonecznej soboty jedna trzecia mieszkańców miasta została wywieziona do Skawiny, Płaszowa i – ostatecznie – do obozu zagłady w Bełżcu. W szabatowy poranek, 9 dnia miesiąca Elul, myślenicy Żydzi, zamiast pospieszyć do pobliskiej Synagogi, zo-

stali pospiesznie zgromadzeni na Rynku i wysłani na śmierć. Gdyby pozwolono im w tym dniu pozostać w domach, większość studiowałaby zapewne przeznaczoną na 9 Elul porcję Tory, czyli fragment Księgi Powtórzonego Prawa rozpoczynający się od słów „Ki Tetze”, co po hebrajsku oznacza „Kiedy wyjeżdżasz”. Zamiast studiowania świętego tekstu, czekała ich jednak deportacja i śmierć. Z płyty Rynku, na której Niemcy zgromadzili ponad 1300 osób pochodzenia żydowskiego, zostali wywiezieni do Skawiny, a stamtąd po kilku dniach selekcji i tortur, do obozów w Płaszowie i Bełżcu.

Z całej społeczności myślenickich Żydów ocalała zaledwie garstka. Byli to przede wszystkim Ci, którzy wraz z najazdem Niemców uciekli na wschód i przeżyli Holocaust na Syberii. Jednym z nich był Berisch Weinmann, który przybył na tegoroczną uroczystość z Izraela, z synem, synową i wnuczką. W wieku 99-ciu lat miał po raz pierwszy okazję spotkać myśleniczan, którzy pamiętają. Wracając wspomnieniami do okresu sprzed okupacji, mówił o swojej rodzinie i przyjaciółkach, o szkole powszechnej, do której uczęszczał i o piłkarskich meczach rozgrywanych codziennie na Plantach przez żydowskich i katolickich chłopców i o tym, że jako „ostatni myślenicki Żyd” prosi Boga o błogosławieństwo pamięci. - *Chciałbym, aby za rok przyszło pod tablicę wiele osób* – powiedział. Uroczystość zakończyło odśpiewanie pieśni El Malei Rachaim i zapalenie znicza.

## STEFANIA FUNEK (1914-1994)

**B**YŁA AUTENTYCZNĄ PASJONATKĄ TRADYCCJI KLISZCZACKICH. Z PIETYZMEM I Z WIELKIM SERCEM PIELEGNOWAŁA TO WSZYSTKO, CO STANOWIŁO O KOLORYCIE ZIEMI TOKARSKIEJ, ZWŁASZCZA NAJBARDZIEJ CHARAKTERYSTYCZNE DLA OBSZARU ZWYCZAJE, OBRZĘDY I TRADYCJE RĘKODZIELNICZE (NP. HAFT, ZDOBNICTWO BIBUŁKOWE).

Kochała bezgranicznie to wszystko, co nosiło znamiona lokalnej tradycji artystycznej, wnosząc doń pierwiastki własnej pasji i pomysłowości. Początki owej fascynacji sięgają połowy lat 50-tych ubiegłego wieku, a najbardziej twórczym okresem okazały się lata 70-te i 80-te XX wieku. To wówczas mając na swoim koncie bogaty już bagaż dorobku i twórczych doświadczeń, w 1977 roku stała się pełnoprawnym członkiem Myślenickiego Klubu Twórczości Ludowej i Amatorskiej działając aktywnie w wyodrębnionej sekcji wytwórców rękodzielniczych ludowego i artystycznego, skupiającej głównie twórców uprawiających m.in. haft ludowy, plastykę obrzędową i tradycyjne zdobnictwo bibułkowe. Spotkania z ludźmi sztuki i kultury, z wieloma autorytetami polskiej etnografii (prof.dr Roman Reinfuss, dr Ewa Fryś – Pietraszkowa) ceniła sobie bardzo wysoko. W konkursie na wspomnienia twórców ludowych „Moje 15-lecie” (1977 rok) wyraziła znamienne słowa: *Być w Domu Kultury to tyle, co przeżyć w latach jesieni wiosnę życia*. Ta wiosna towarzyszyła Jej o każdej porze roku. Wtedy, gdy wraz ze swoją wielce utalentowaną siostrą Eleonorą Jurczak dekorowała izbę papierowymi ozdobami i bibułkowymi kwiatami; kiedy przygotowywała swój bibułkowy świat na kolejne edycje wystaw „Kwiaty polskie”; wtedy gdy przed świętami Bożego Narodzenia zawieszała pod powałą słomkowe „pająki” z bibułkowymi „językami” i wtedy, gdy z okazji święta plonów przygotowywała bogato i zgrabnie udekorowane wieńce żniwne i dożynkowe. Świadectwem talentu i szczególnej aktywności Stefania Funek było i to, że spontanicznie układała teksty pieśni religijnych dla pielgrzymów, przyspiewek weselnych i dożynkowych, albo też melodie na dawną nutę z okazji darcia pierza czyli tzw. „wyskubek”. Pani Stefania kochała w istocie to, co było prawdziwie tokarskie. Tak więc inspirowała swoją siostrę Eleonorę do tworzenia wielorakiego piękna nieustannie zachęcając, doradzając i wspomagając ją w tej osobliwej pracy twórczej. W owym zatroskaniu nad losem naszej kultury inspirowała także wielu innych. Odwiedzając onegdaj twórców Tokarni, spotkawszy się z Nią w przepięknie udekorowanej izbie Jej domu usłyszałem proste, zwyczajne słowa – *Niech się Wom wiedzie panocku. I róbcie tak, coby było dobrze dla naszyj kultury*.

Nie wątpię, że inspiracje naszej twórczyni sprawiły, że Jej syn Stanisław, twórca i kierownik owianego niebywałą glorią pochwał Zespołu Regionalnego „Kliszczacy”, to pierwszorzędnym w naszym regionie znawca i orędownik tradycji regionalnych, a zarazem arcymistrz ludowej gawędy, któremu nikt(!) nie jest w stanie dorównać. Stefania Funek zmarła 16 maja 1994 roku.

**O**PUSZCZAMY ZAKLICZYN NA KRÓTKI CZAS, ABY UDAĆ SIĘ NIE GDZIE INDZIEJ, JAK DO LUSŁAWIC. NAZWA WSI JUŻ POJAWIAŁA SIĘ W TRAKCIE KOLEJNYCH ETAPÓW NASZEJ OBECNEJ WYCIEZKI: RAZ W ZWIĄZKU Z DZIAŁALNOŚCIĄ ARIAN I FAUSTYNA SOCYNA I PO RAZ KOLEJNY, Z RACJI POBYTU TUTAJ I ARTYSTYCZNEJ DZIAŁALNOŚCI MISTRZA JACKA MALCZEWSKIEGO. NA TYM JEDNAK NIE KOŃCZY SIĘ POCZET SŁAWNYCH POSTACI ZWIĄZANYCH Z TĄ MIEJSCOWOŚCIĄ.

Sercem wsi, założonej według tradycji rodu Gierałów herbu Gierał (w użyciu również nazwa herbu: Osmoróg i Ciecierz) przez niemieckiego rycerza Lusław, jest zespół dworsko - parkowy. W jego skład wchodzi: zbudowany w początkach XIX wieku dwór, znacznie starszy, piętrowy budynek nazywany lamusem i rozległy park, w obrębie którego znajduje się, wspomniany już wcześniej, symboliczny grób Socyna – duży kamień z zatartym napisem, nakryty baldachimem wspartym na czterech doryckich kolumnach. Baldachim - to dzieło zaprojektowane w 1936 roku przez znanego krakowskiego architekta i konserwatora zabytków Adolfa Szyszko - Bohusza – autora m.in. sarkofagu – mauzoleum gen. Józefa Bema w Parku Strzeleckim w Tarnowie.

Po zakończeniu II wojny światowej zabudowania dworskie były wykorzystywane jako: internat, przedszkole, a także izba porodowa. Z biegiem lat popadały w coraz większą ruinę, aż w 1976 roku zakupił je światowej sławy kompozytor profesor Krzysztof Penderecki. Przez kolejnych kilkadziesiąt lat pracy nowi właściciele dworu doprowadzili całość zabudowań do świetności i obecnie założenie należy bezsprzecznie do najpiękniejszych ogrodów w Polsce. W roku 2002 państwo Pendereccy otrzymali za ochronę krajobrazu polskiego wyróżnienie „Genius loci Polonia”.

Niestety zobaczyć wiele nie można. Obiekt jest niedo-

stępny, ale zwłaszcza w okresie jesienno - zimowym przez ogrodzenie i bramę można dostrzec czterokolumnowy portyk i fragmenty frontowych ścian dworu. Nie ciągnąłbym uparcie uczestników naszej wycieczki w to miejsce tylko ze względu na dwór. To raczej pretekst, by stanąć twarzą w twarz przed kolejnym wybitnym i dosłownie wielkim dziełem prof. Pendereckiego. Znajduje się ono vis-a-vis parku dworskiego, po drugiej stronie wiejskiej drogi. To ogromny, nowoczesny budynek - idea wielkiego kompozytora, czyli Europejskie Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego. Pomysł zrodzony w 2005 roku został zwieńczony ukończeniem budowy dzieła w roku 2012 i oficjalnym rozpoczęciem działalności 21 maja 2013 roku. Od tego czasu pracy Centrum przyświeca cel nadrzędny, jakim jest inspirowanie młodych, wybitnie uzdolnionych muzyków z całego świata do doskonalenia swoich umiejętności i dążenia do pełni artystycznej dojrzałości.

To niesamowite wrażenie, wśród podgórskiego, sielskiego krajobrazu oglądać obiekt, którego nie powstydziłaby się żadna wielka metropolia. Niesamowite wrażenie, że w maleńkich Lusławicach rozbrzmiewa wielka muzyka świata.

Ale na tym nie koniec. Wypada wspomnieć o jeszcze innych znanych postaciach z polskiej historii związanych z Lusławicami. Jak niegdyś były one jednym z centrów działalności arian, tak w okresie międzywojennym stanowiły jeden z ważniejszych ośrodków ruchu ludowego w Małopolsce. W folwarku rodziny Olszewskich odbywały się wielokrotnie zebrania działaczy ludowych z Jakubem Bojko i Wincentym Witosem na czele, o czym ten ostatni wielokrotnie pisze w swoich pamiętnikach. Czas biegnie nieubłaganie. Pora wracać przez Zakliczyn i most na Dunajcu, bo mamy jeszcze dwa punkty w programie naszej wycieczki, ale o tym już w następnym odcinku.

foto: autor



Lusławice - Europejskie Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego

foto: Józef Oleksy



absurdawki Jana Koczwary

**Być wykończonym** – oznacza to, że jesteśmy zgrabnie i modelowo skonstruowani pod względem budowlano – architektonicznym, to jest kubatury, formy oraz innych detali wizualnych i użytkowych, budząc w lokalnym krajobrazie tak zwany zachwyt i podziw otoczenia. Pamiętajmy jednak, że zbyt dokładne wykończenie może być w pewnych okolicznościach niezwykle destrukcyjne i kłopotliwe, a dla zachowania odpowiedniej kondycji ducha i ciała wprost szkodliwe i niebezpieczne, **mieć olej w głowie** – posiadać w zależności od potrzeb, wielkości i pojemności mózgowca odpowiednią ilość wysokokalorycznego oleju na przykład rzepakowego, słonecznikowe-

go, albo uniwersalnie napędowego z odrobiną oliwki sycylijskiej. Wysoko procentowy olej może wyzwolić u każdego człowieka wyjątkową kreatywność fizyczną i intelektualną. Najbardziej wskazanym okresem tankowania są godziny wieczorne oraz dni powszednie, **bić się w piersi** – jedna ze stosowanych metod dobrowolnego znęcania się nad sobą samym. Samobiczowanie (zazwyczaj ręką lub pięścią) obejmuje najczęściej obszar górnej i bardziej wypukłej kondygnacji ludzkiego ciała. Bicie się w piersi daleko znacznie poprawia kondycję psychiczną człowieka i jego pozycję w rodzinie bądź w szeroko pojmowanej, lokalnej społeczności.

pies jaki jest każdy widzi



Swojego psa narysował... Sednu! Marek Rutkiewicz, znakomity kolarz, reprezentant Polski



za(dymki) Sedna czyli ... z przymrużeniem oka

foto: maciej holuj



na zdjęciu: Danuta Grzesik (z prawej) i Jolanta Łaciat

krótko

**D**WAJ DŻENTELMENI NA NASZYM ZDJĘCIU TO DWAJ ZNAKOMICI, POLSCY SPORTOWCY. TEN NA BLIŻSZYM PLANIE TO ROBERT KUBICA, POLSKI „RODZYNEK” W FORMULE 1, OBECNIE REPREZENTANT EKIPY WILLIAMSA, TEN Z PLANU DALSZEGO TO ZNAKOMITY KOLARZ MAREK RUTKIEWICZ, WIELOKROTNY REPREZENTANT POLSKI, MISTRZ KRAJU W KOLARSTWIE SZOSOWYM, MIESZKANIEC GŁOGOCZOWA.

Obaj panowie spotkali się w 2006 roku podczas prezentacji przed wyścigiem Tour de Pologne zaś ich spotkanie nie było przypadkowe bowiem ten sam sponsor (wytwarzająca procesory firma Intel) wspomagał team Roberta Kubicy (BMW Sauber) oraz ówczesną (Intel Action) drużynę Marka Rutkiewicza. Dzisiaj obie gwiazdy sportu są o trzynaście lat starsze i wyglądają nieco inaczej. Sentyment jednak pozostał.

- Pamiętam, że była to prezentacja naszej drużyny, podczas której obecny był Robert - wspomina Marek Rutkiewicz. - Poza prezentacją odbył się wspólny lunch, podczas którego miałem okazję porozmawiać z naszym najlepszym kierowcą wyścigowym.

(RED.)

zdjęcie pochodzi z prywatnych zbiorów Marka Rutkiewicza



pożytki pszczele (2)

agnieszka zieba

dietetyk radzi (48)

**Jad pszczeli (apitoksyna)** – znalazł głównie zastosowanie w leczeniu chorób reumatycznych. Jest tu bardzo skuteczny. Stosuje się go również z dobrym skutkiem w leczeniu schorzeń układu nerwowego (np: migrenie), w chorobach układu krążenia (np: chorobie Burgera), astmie, leczeniu ran. Może być stosowany w postaci kontrolowanych uzudeń, w postaci preparatów, maści, inhalacji, kąpeli. UWAGA: jest substancją bardzo silnie działającą, może być stosowany tylko pod kontrolą i przy zezwoleniu lekarza.

**Wosk** – to wydzielina gruczołów woskowych, służy do budowania plastrów. stosuje się w leczeniu kataru siennego (żując wosk z odsklepin na miesiąc przed pyleniem kwiatów), w ropnych chorobach skóry (maści z miodem i propolisem), w okładach na różne choroby neumatyczne, dnę. Spalane świece woskowe odświeżają powietrze,

likwidują zapach dymu tytoniowego, korzystnie jonizują powietrze. Duże zastosowanie znalazł wosk (wybielony na słońcu lub środkami chemicznymi – tzw. wosk bańki) w kosmetyce jako składnik wielu kremów, pomadek, szminek, stosuje się go również w farmacji oraz w przemyśle cukierniczym jako środek polerski.

**Ziołomiody** – są to syropy (soków roślin zielarskich z cukrem), przerobione, zakonserwowane przez pszczoły. Badania wykazały, że ziołomiody bogate są makro- i mikroelementy i inne składniki pochodzące od ziół, zawierają również enzymy, przeciwbakteryjne inhibitory i inne składniki pochodzące od pszczoł; dodawane przez nie w czasie przeróbki syropu. Największe znaczenie mają ziołomiody: pokrzywowy, sosnowy, brokułowy oraz rumiankowy. Ziołomiód pokrzywowy – działa moczopędnie, przeciwzapalnie, przeciwbakteryjnie i krwio-

twórczo. Poleca się go w stanach osłabienia, niedokrwistości, zaburzeniach przemiany materii, nieżytach przewodu pokarmowego. Wspomaga leczenie grypy i rekonwalescencję po WZW, zapaleniach górnych dróg oddechowych. Korzystnie działa w chorobach skórnych, dnie moczanowej, kamicy nerkowej, zapaleniach dróg moczowych. Ziołomiód sosnowy – wskazany w chorobach górnych dróg oddechowych, obniża gorączkę, rozrzedza wydzielinę w oskrzelach. Działa żółciopędnie, przeciwbakteryjnie oraz moczopędnie. Ziołomiód rumiankowy – łagodzi kolki, objawy chorób wrzodowych, poprawia funkcjonowanie wątroby. Znalazł zastosowanie w dermatologii: łagodzi podrażnienia skóry, goi owrzodzenia i rany. Ziołomiód brokułowy – zawiera sulforafan, który wymiata wolne rodniki oraz przeciwdziała powstawaniu nowotworów, głównie prostaty.



**Najlepsza pita  
Prosto z pieca  
na miejscu, na wynos**

**3 Maja 14A, Myślenice****z DOWOZEM****575-362-204**

**W**PORĘBIE (GMINA MYŚLENICE) ROŚNIE GWIAZDA SPEED-BALLA. NAZYWA SIĘ MARCELINA RYŚ, MA CZTERNAŚCIE LAT I JEST REPREZENTANTKĄ KLUBU SPORTOWNIA SPEED-BALL PORĘBA. W CHWILI OBECNEJ JEST RAKIETĄ NUMER 1 W POLSCE W KATEGORII WIEKOWEJ U-14. ZALEDWIE DWÓCH LAT POTRZEBOWAŁA MARCELINA NA TO, ABY OSIĄGNAĆ STATUS NAJLEPSZEJ ZAWODNICZKI W KRAJU W SWOJEJ KATEGORII WIEKOWEJ. PRZYGODĘ ZE SPEED-BALLEM ROZPOCZĘŁA BOWIEM W KWIETNIU 2017 ROKU.

Wcześniej Marcelina trenowała tenis ziemny, ale zrezygnowała z niego na korzyść speed-balla. - *Mama namawiała mnie na speed-ball, ale dopiero Zbyszek Bizoń, propagator tej dyscypliny sportu, trener i doskonały zawodnik przekonał mnie do niej podczas wizyty w mojej szkole i prezentacji gry* - mówi Marcelina. W tym samym 2017 roku podczas turnieju rozgrywanego w Dobczycach zawodniczkę z Poręby dostrzegli trenerzy egipscy, reprezentanci kraju, w którym narodził się speed-ball stwierdzając, że dziewczynka ma do tej dyscypliny sportu wyjątkowe predyspozycje. Dzisiaj wiadomo już, że nie pomylili się w swojej ocenie.

Opinie znawców szybko znalazły potwierdzenie w praktyce. Zaledwie w pół roku po rozpoczęciu treningów Marcelina wywalczyła tytuł mistrzyni Polski w super solo (jedna z kategorii speed - balla, w której zawodnik gra sam ze sobą na czas) w kategorii wiekowej U-13. - *W speed-ballu podoba mi się szybkość i technika gry* - mówi Marcelina. - *Fajne jest również to, że poznaje się nowych ludzi*. Rok temu, już jako reprezentantka kategorii wiekowej U-14, Marcelina wywalczyła srebrny medal Mistrzostw Polski w super solo oraz brązowy w singlu. Zawodniczka specjalizuje się zresztą w tych dwóch odmianach speed-balla. Mimo wakacji trenuje przez cztery dni w tygodniu pod okiem Zbigniewa Bizonia, który jest dla niej wzorem do naśladowania. Niedawno Marcelina powróciła z ośmiodniowego obozu treningowego z Międzybrodzia Bialskiego prowadzonego przez zawodników z Egiptu. W nagrodę za doskonałą postawę zaproszona została do Tunezji przez tamtejszą federację speed-balla i spędziła tydzień w miejscowości Sousse trenując pod okiem tamtejszych trenerów. W tym roku Marcelina znajduje się na najprostszym drożdze do zdobycia Pucharu Polski, który składa się z trzech turniejów. - *Dwa z nich już się odbyły* - mówi zawodniczka. - *W obu udało mi się zwyciężyć i w chwili obecnej tylko kataklizm w postaci kontuzji może pozbawić mnie wywalczenia cennego trofeum. Wystarczy, abym zajęła w ostatnim turnieju siódme lub ósme miejsce*. W tym roku Marcelina kończy swoją przygodę z U-14 i w roku przyszłym przeniesie się do kategorii open. Nie będzie jej łatwo, przyjdzie bowiem mierzyć się ze starszymi, bardziej doświadczonymi rywalkami. Będzie to dla niej prawdziwy egzamin umiejętności i determinacji, choć jak twierdzi sama w speed-ball chce grać i ze speed-ballem chce związać swoją przyszłość, kto wie czy kiedyś nie trenerską? O postępach Marceliny najlepiej świadczą liczby. Kiedyś w ciągu dwóch minut gry w super solo zawodniczka wykonywała 162 odbicia, dzisiaj wykonuje ich 220! - *Lepiej gram backhandem* - mówi Marcelina. - *W tej chwili intensywnie przygotowuję się do Mistrzostw Polski, które rozegrane zostaną w Chełmie lada dzień (14, 15 września - przyp. autora)*. - *Może zabrzmi to nieskromnie, ale jadę na te mistrzostwa w roli faworytki, z wszystkimi potencjalnymi rywalkami, z którymi mam się tam zmierzyć nigdy jeszcze nie przegrałam. Jest to jednak sport, zatem niczego nie przesądzam ...*

W tym roku Marcelina nie przegrała jeszcze meczu. Do swoich obowiązków treningowych podchodzi niezwykle serio i ambitnie. Ćwiczy siłę biegając, uprawiając pływanie, jeżdżąc na rolkach, grając w siatkówkę, w badminton, chodząc po górach. Czy wysiłki zawodniczki przyniosą oczekiwane efekty przekonamy się już wkrótce. Trzymamy za ich powodzenie kciuki! (MH)



foto: maciej holuj

## MISTRZYNI SINGLA I SUPER SOLO

**MARCELINA RYŚ - osiągnięcia:** 2017 - 2 miejsce w super-solo U13 - Międzywojewódzki Turniej speed-ball w Myślenicach, 1 miejsce w super-solo U13 - II Mistrzostwa Polski w speed-ball w Krakowie, - 1 miejsce w grze singlowej - Turniej Mikołajkowy w Speed-Ball w Trzemeśni, 2 miejsce w super-solo - Turniej Mikołajkowy w Speed-Ball w Trzemeśni, 2018 - 1 miejsce w grze singlowej - Międzyszkolny Turniej w speed-ball w Trzemeśni, 3 miejsce w super-solo - Międzyszkolny Turniej w Speed-ball w Trzemeśni, 2 miejsce w grze singlowej U14 - II Międzywojewódzkie zawody w speed-ball w Dobczycach, 2 miejsce w super-solo U14 - II Międzywojewódzkie zawody w speed-ball w Dobczycach, 2 miejsce w grze singlowej U14 - Ogólnopolski turniej w speed-ball o Puchar Prezydenta Miasta Krakow, 2 miejsce w super-solo U14 - Ogólnopolski turniej w speed-ball o Puchar Prezydenta Miasta Krakowa, 2 miejsce w super-solo U14 - III Mistrzostwa Polski w speed-ball w Krakowie, 3 miejsce w grze singlowej U14 - III Mistrzostwa Polski w speed-ball w Krakowie, 1 miejsce w grze singlowej - II Turniej Mikołajkowy w Trzemeśni, 1 miejsce w super-solo - II Turniej Mikołajkowy w Trzemeśni, 2 miejsce w grze singlowej U14 - II Międzywojewódzkie zawody w speed-ball w Dobczycach, 2019 - 1 miejsce w grze singlowej U14 - III Międzywojewódzkie Mistrzostwa w speed-ball, 1 miejsce w super-solo U14 - III Międzywojewódzkie Mistrzostwa w speed-ball, 1 miejsce w grze singlowej U14 - II Ogólnopolski turniej w speed-ball o Puchar Prezydenta Miasta Krakow, 1 miejsce w Super-solo U14 - II Ogólnopolski turniej w speed-ball o Puchar Prezydenta Miasta Krakowa.

**Speed-ball** to dyscyplina sportu, w której wykorzystuje się rakiety oraz specjalną eliptyczną piłeczkę na żyłce. Podstawowa zasada gry to zmiana kierunku lotu piłki, która wędruje po paraboli wokół masztu. Sport ten przywędrował do Polski z Egiptu ponad 3 lata temu i cieszy się dużą popularnością wśród różnych grup wiekowych. Speed-ball dzieli się na kilka konkurencji: gra singlowa - rywalizacja dwóch zawodników, gra deblowa - rywalizacja dwóch par zawodników, super solo - rozgrywka na czas, w której zawodnik uzyskuje punkty na podstawie ilości uderzeń w określonym czasie, solo relay - gra z elementami sztafety, w której bierze udział czterech zawodników.

foto: archiwum rodzinne

